MESSYADY KLOPSZTOKA

pieśni IV ciąg dalszy,

Przekładania *Michała* Kołpaczkiewicza.

(*Ob. wyżey str. 16.*)

Treść. Gamaliel w zabranym głosie radzi osądzenie Jezusa Bogu samemu zostawić. Nikodem błogosławi mu. Filon natchniony od szatana miota przeklęstwa na obudwóch i Jezusa potępia.

W tem powstał Gamaliel, mąż słodki, spokoyny,
Samą czułością serca i dobrocią zbroyny,
I te słowa do rady poruszoney powie:
Jeśli wam mądrość miła, poważni oycowie!
Jeśli w tém zaburzeniu gniewu i zawiści
Jeszcze rozsądne zdanie władzę swoję iści,
Słuchaycie mię oycowie! niezgody pochodnia
Spor wieczny między wami gdy podżega co dnia:
Kiedy Sadduceowie i Faryzeusze
Wspólną zawiścią karmią rozjątrzone dusze;
Jakże się pogodzicie na zgubę proroka?
Może sam Bóg, spoyrzawszy na ziemię z wysoka,
Chcący sprawy Jezusa sądzić jak nayściśli,
Zesłał zawiść do waszych rozdwojonych myśli.
Zostawcie ten potężny wyrok Bogu, wreście
By dźwignąć piorun jego wy słabi jesteście.

Pod tym strasznym orężem przed którym drżą nieba,
Uledz wam nędznym w prochu i korzyć się trzeba.
Słuchaycie! głos sędziego wkrótce się przybliży,
Zniszczeje chytrość, duma przed nim się uniży.
Oto przyydzie we chmurze, równogłośny wszędzie,
Wschód go i zachód słyszeć i rozumieć będzie.
Kiedy potężny gniewem Bóg zawoła z góry:
Wypuśćcie brzemię gromów, strzaskaycie go chmury!
Wy burze, rozpryśnione kości na wsze strony
Rozmiećcie!... albo rzecze; niech miecz zaostrzony
Uzbroi ręce mściwe, krew grzesznika pije:
Niech go ziemia rozwarta w swych przepaściach skryje!
Na ów czas Nazarejec niebędzie bez winy,
Dziś go sądzić oycowie niemacie przyczyny.
Kiedy on mocą cnoty, ręki boskiey cudem,
Niedolę w szczęście zmienia między wdzięcznym ludem:
Gdy ten co wzrok utracił, i miał umrzeć ciemny,
Otwiera łzawe oko na ten świat przyjemny,
I oyca przewodnika ogląda zdumiony:
Gdy ów w którego uchu niknął dzwięk stłumiony,
Cudem jego modlitwy kapłana rozumie,
Żony, matki placzącey głos rozpoznać umie,
Słyszy chór spiewający boskiey chwały pienia:
Gdy umarli zbudzeni z wiecznego uśnienia,
Swiadczą za nim, nam swoje pokazują groby,
Gniewni że większey po nim wymagamy proby,
Wznoszą spłakane oczy, grożą sądem nieba
Na którym oni byli, nam stanąć potrzeba;
Zaklinam was oycowie na żywego Boga!
Jakaż do zguby jego zniewala was trwoga?
Tu zamilkł. Już w pół drogi stało jasne słońce,
Równy promień na oba siejąc świata końce,

Gdy Judasz w zgromadzenie kapłanów się wmiesza,
Tuż za nim Ituryel i szatan pospiesza.
Stanęli niewidomi dla żadney zrzenice.
Skromny Nikodem patrzał na kapłanow lice.
Jak ów co się do grzechu i kary poczuwa,
Drży, blednie, gdy grom nieba nad nim się przesuwa;
Tak Filon i Kaifasz i wszyscy kapłani
Stali, Gamaliela mową pokonani.
Nikodem patrząc na nich ze wzgardą i trwogą,
Powstał, widząc po wszystkich, że go sluchać mogą.
Mąż wysoki, którego pogodne spoyrzenie
Wskroś przeszyło zhańbione złośliwych sumienie.
W obliczu jego żałość i powaga tlała,
Czysta dusza spokoyność po twarzy rozlała,
Oko jey świadek wierny, gdy łzy serce budzi
Tych nie kryło mniemając że mówi do ludzi.
W te więc słowa przemówił: o wybrany z wielu!
Na wieki błogosławion bądź Gamalielu!
Ciebie na bohatyra poświęcił odwieczny,
Mowę ust twych uczynił jak miecz obosieczny:
Jeszcze drżą członki moje twém słowem wstrząśnione,
Mdlące chwieją się nogi, i czarną zasłonę
Gruba ciemność rozszerza broniąc światła oku,
Jeszcze widzimy Boga, w karzącym obłoku.
Oby nędzni co dzieło święte wywracali
Pomnieli że są prochem, i z prochu powstali!
Niech Pan który wlał w ciebie mądrość i rozwagę,
Co ci dał serce śmiałe i męzką odwagę,
Gamalielu! niechay strzeże cię do końca,
Mesyasz poseł boski będzie twóy obrońca,
I zbawi wnuki twoje, ciebie, ród twóy cały.
Mamże was, których serca twardsze są od skały,

Co ścigacie proroka złość ukrywszy w łonie,
Lub ciebie Kaifaszu, lub ciebie Filonie,
Mamże was błogosławić?.. Nie mogę zaiste!
Płakać, mogę przed wami, jeżeli nieczyste
Sumienie wasze jeszcze jęk płaczu poruszy,
I przeydzie za niewinnym głos do waszey duszy.
Słuchaycie! póki jeszcze głos łez do was woła,
I niewinność proroka każdy wesprzeć zdoła.
Skoro bowiem przelana krew jey będzie święta,
Niestety! na was padnie zemsta niepojęta:
Naówczas krwi rozlanéy, jak grom Boga, głosy
Zawołają, przełamią, i wstrząsną niebiosy.
Pan siedzący na tronie pozwoli im ucha,
Pan głosów krwi niewinney cierpliwie wysłucha,
Zstąpi z niebios i na sąd straszliwy zasiędzie
I sądzić winnych zbrodni bez litości będzie.
Judo! Judo! gdzież jest twóy Mesyasz zesłany?
Gdy uyrzy że go nie ma, że zamordowany,
Od wschodu, do zachodu gdzie się noc zaczyna,
Każe mordować mężów winnych śmierci syna.
Rzekł i odszedł, a Filon groźnemi oczyma
Sciga go, drży ze złości, od gniewu się zżyma.
Próżno tłumi w nim duma gwałtowne wzruszenie,
Wydaje go twarz blada i dzikie spoyrzenie.
Wzrok jego coraz bardziey stawał się przyćmiony,
Noc czarna na około rzuciła opony,
Ciemność zakryła przed nim i lud i kapłany,
Już niedoyrzał nikogo od wszystkich widziany:
Ale się upamiętał, a krew w nim krzepnąca
Znowu od serca krążyć zaczęła gorąca,
Rumieni jego lice i oczy rozpala.
Złość duch z niego wyparła, zemsta go ocala.

Jak bliska nawałnica w gęste zbita chmury,
Gdy okropnie osiędzie niedostępne góry,
A jeden nayczarnieyszy obłok się odrywa:
Sunie się noc tysiącom piorunów straszliwa,
Gdy inne tylko cedrów potrząsaią szczyty,
Ta od końca do końca kray lasem okryty,
Wieże wparte w obłoki i królow siedliska,
Tysiąc rzuciwszy gromów, zamienia w zwaliska;
Tak oderwał się Filon od szemrzącey rzeszy,
Szatan postrzegł złość jego i w sobie się cieszy.
Witay mowco! rzekł z cicha, ty obrońco piekła,
Niech słowa twoje płyną jako rzeka wściekła.
Jak morze gorejące siarczystym płomieniem:
Jak móy rozkaz piorunu ożywiony tchnieniem:
Jako bogowie niegdyś do piekieł wtrąceni,
Na okopconych skałach siadłszy wpośród cieni,
Przemawiali że góry głos ich odbijały,
Jch słowa rzeki trwożne rzekom powtarzały;
Tak przemawiay Filonie, wzbudzay lud ospały,
Ja zgotuję dla ciebie w piekle tryumf chwały.
Będziesz z tymi co wszędzie mordy rozsiewali,
Co strumienie krwi ludzkiey po ziemi rozlali:
Ja cię roskoszą natchnę w piekle tylko znaną,
Skoro krew Nazareyca obaczysz rozlaną.
Filon rzekł, wzniosłszy w niebo oczy zaiskrzone:
Ołtarze krwią niewinną baranka skropione,
Skąd niegdyś miłe Bogu wznosiły się wonie,
Ty nayświętszy przybytku, na którego łonie
Arka przymierza, chwała narodu spoczywa:
Wy cherubini, których mgła niebios okrywa:
Stolico łaski, skąd Bóg od ludu wielbiony
Głosił przestępcom wyrok nigdy niecofniony:

Swiątyni gdzie Bóg zstąpił z majestatem całym,
Ty Morya! Morya! (a) twym szczytem wspaniałym
Chlubna ziemi, wiecznego która słyszysz głosy;
Was jeśli Nazareyczyk zmieni w gruzow stosy,
Gdy z nim mężowie złości, bluźniercy przeklęci,
Zburzą was i zagrzebią w cieniach niepamięci;
Ja wśród tak wielkiey zbrodni zostanę bez winy:
Jam niewinien, gdy z płaczem Izraela Syny
Iśdź będą do świątyni wznosząc w niebo dłonie,
I znaydą Nazareyca na nayświętszym tronie,
Gdzie bałwochwalcza rzesza, ta tłuszcza obrzydła
Grzesznikowi spodlone zapali kadzidła.
O Boże oyców naszych! Boże Abrahama!
Niedopuść by tak czarna lud zhańbiła plama:
Lub jeżeli tak ciężkie dla nas przeznaczenie,
Dozwól niech na me oczy wieczne padną cienie.
Wszakże na Eliasza modlitwy gorące,
Ogień rzucony z nieba, morderców tysiące
Spólników zbrodni króla pożarł na Karmelu:
Wszak i Moyżesz, naywiększy prorok w Jzraelu,
Uprosił cię że ziemia przepaści rozwarła,
I Korę i Datana z plemieniem pożarła.
Wysłuchay i mnie Boże z wysokości nieba!
Ja złorzeczę grzesznikom, ich zgubićby trzeba.
Nikodemie! nieumrzesz jak mąż sprawiedliwy,
Zgon twóy będzie zgon zbrodnia, okropny, straszliwy:
Twóy grób tam gdzie złoczyńce byli pogrzebieni,
Co wyzionęli dusze w śród gradów kamieni:
Niech w skonaniu jak marmur twe serce stwardnieje,
Niech łez czucia, ni żalu, twe oko nieleje:

(a) Góra na którey stał kościoł salomonowy.

Umrzesz zdrayco na wieki rozłączony z Bogiem,
Boś bluźnierca złośliwy, boś jego był wrogiem.
I tyś Gamalielu buntownika bronił,
Oby mrok ciemny twoją zrzenicę zasłonił:
Siądź, i czekay od twego Nazareyca cudu,
I stań się pośmiewiskiem i szyderstwem ludu:
Niechay wieczna głuchota zamknie twoje uszy,
Niech strach i bojaźń śmierci krew w tobie wysuszy,
Giń potem, a gdy nędzna twa reszta ostygnie,
Czekay w prochu póki cię twóy prorok nie dźwignie:
I gdy cię ziemia skryje od ludzkiego oka,
Niech naród z ciebie szydzi i z twego proroka.
Podnieś twe ciężkie ramię, Boże sprawiedliwy!
Wypuść na Nikodema grot zniszczenia mściwy!
Dokończ przeklęstw, com czynił na twe uwielbienie,
Strąć i Gamaliela w pod-ziemne sklepienie
Gdzie śmierć mieszka! niech czuje że znieważył Pana,
I że przed Nazareycem uginał kolana.
Ale strasznieyszym gniewem w śród gromow odziany,
Przed którym zadrżą góry i piekielne ściany,
Uzbroy twą rękę ciosem, twą rękę wszechwładną,
I uderz naywiększego grzesznika w pierś zdradną!
Byłem młody, dziś włosy moje posiwiały,
Czciłem cię jak zwyczaje oyców mi kazały:
Lecz jeśli mi dopuścisz widzieć to zdarzenie,
Że buntownik swych zwycięstw słyszeć będzie pienie,
Że ani twe przymierze, ani twa świątyni,
Żadnych cudów i wrażeń żalu nieuczyni:
Że słowa twey przysięgi były słowy czczemi;
Wyrzekam się, w obliczu caley judzkiey ziemi,
Praw twoich, i żyć będę bez twojey opieki,
Bez ciebie śmierć litosna zamknie me powieki.

Bo gdy z oblicza ziemi niezgładzisz grzesznika ;
Więc zjawienie twe było jak mara co znika :
I Moyżesz cię niewidział w gorejącym krzaku,
I cudów na Synai niedałeś nam znaku,
Ani się góra trzęsła , ani trąby brzmiały,
Niebłyskało się niebo, pioruny milczały :
Nie ma dla synów naszych ni dla nas wesela,
Nie ma prawa , tyś nie jest Bogiem Izraela !

HYMN DO BOGA.

Spóyrzyy na ziemię naszę , Boże litościwy !
Spóyrzyy nie jako sędzia, lecz jak oyciec tkliwy.
Wieleśmy zawinili przed tobą o Panie !
Słuszne są twoje sądy, słuszne ukaranie.
Ledwo od kilku wieków Litwa powołana,
Żeby przed Bogiem prawdy ugięła kolana :
Gdy światła niebieskiego iskrzące promienie,
Już wszędzie bałwochwalstwa roztrącały cienie ;
A w jedną ogół ludzi zgromadzając trzodę,
Niosły dla nich zbawienie , pokóy i swobodę.
Tak właśnie gdy po czarnéy i okropnéy nocy ,
Pocznie wschodzić ognistéy pełne słońce mocy:
W ówczas wszystkie jestestwa powstają z uspienia,
Wielbiąc dobroć i wielkość stwórcy przyrodzenia.
O ! gdyby człowiek zawsze twego słuchał głosu ,
Uniknąłby zapewne nieszczęsnego ciosu.....
Swiatłością otoczony, duchem twoim wsparty,
Miałby serce poczciwe i rozum otwarty.
Poznałby co jest prawda ? jak ją cenić trzeba ?
Gdyż ona utrzymuje i światy i nieba ,

Ona wszystkiemu bytność i życie nadaje,
Przed nią niczém mniemania, niczém są zwyczaje.....
Smiertelny! pomniy zawsze, iż w życia wędrówce,
Nayłatwiéy zbłądzić z drogi i wpadnąć w manówce.
Dusza twoja zamknięta w czasie i przestrzeni,
Czy to rychléy, czy poźniéy siedlisko odmieni.
A choćbyś omamiony bogactwem i sławą,
Stokrotnie pokrył czoło zwycięzką kurzawą:
Choćbyś wszystkich przewyższył w potędze i sile,
Równie z kmiotkiem ukończysz zawód na mogile.
Umiéy wzgardzić mniemaniém współczesnego wieku,
Które nic nad bydlęcia niewidząc w człowieku,
Prawdę kłamstwem mianuje a przestępstwo cnotą,
Co większéy szczęsliwości już nie zna nad złoto.
Do jakiegoż to stopnia człowiek upodlony?
Jak w nim serce złośliwe... jak umysł skażony!....
Czyliż takowy potwór, niepojęty Boże!
Dziełem i dzieckiem twojem nazywać się może?
Panie! zatrać ten rodzay: niech jaszczurcze plemie
Już więcéy macierzyńską nieugniata ziemię!.....
Cóżeś wyrzekł nieszczęsny?.... i w jakim zapale
Boskiemu miłosierdziu uwłaczasz zuchwale?.....
Takież to nasz Zbawiciel przykłady zostawił?
Ty żądasz człeka zgubić, gdy on jego zbawił.
Wybujały umyśle! wstrzymay się w zapędzie:
Zostaw to opatrzności, która czuwa wszędzie.
Nieśledź skrytych wyroków ludzi przeznaczenia,
Tyś marnym tylko prochem, bez stwórcy natchnienia.
Niezgłębiay tajemnicy przedwiecznych układów,
Czciy i uwielbiay prawdę czczoną od naddziadów:
Upokórz się przed boskiéy mądrości obliczém,
Wyznay iż przy jey świetle, twóy rozum jest niczém.

J. E. Lachnicki.

A P O L O G.

Le penchant nous unit, le sort nous separe.

Na dolinie kwiatorodney
Niedaleko klonu wzrosła,
Lipka wdzięczna i wyniosła
Doznając chwili swobodney.

Było to w miesiącu maju,
Gdy drzewa zieleń barwiła:
Scisła ich przyjaźń łączyła
Choć z innego szły rodzaju.

Wspólnie cieniem trawkę kryły
Kiedy pogoda jaśniała,
W czasie gdy burza powstała
W jedną się stronę chyliły.

Tak spokoyne i szczęśliwe
Czują przychylność wzajemnie,
Godziny pędzą przyjemnie,
O przyszłości mniey troskliwe.

W tém strumień wody bystremi
Z wierzchołka spadając skały,
Kiedy się niespodziewały,
Przerwał łąkę między niemi.

Jakby ze snu obudzony,
Na przeciwny brzeg strumienia
Smutne rzucając spoyrzenia,
Rzekł klon żalem uniesiony:

Nie ma już dla nas wesela
Odtąd przyjaciołko miła,
Chociaż nas skłonność łączyła,
Los dzisiay srogi przedziela.

A. C.

WIERSZ (b) NA SZKOŁĘ NIEMIROWSKĄ.

Tam, gdzie tatarskie hordy we krwi się pluskały,
Gdzie gmachy swe podnosi Niemirów wspaniały,
Szczep nauki (c), piękności ręką zasadzony,
Dziwić zaczął Podola okoliczne strony.
Sztuka mu dostarczając większą ilość soków
Wywiodła zeń gałęzie bodące obłoków.
Już się zamieniać w owoc poczynają kwiaty
Którego smak i dobroć powiększy się z laty.
Przyydzie pewnie czas kiedy wnuków poźne wnuki
Zrywając w tym ogrodzie owoce nauki,
Wznawiać będą pamiątkę tak wielkiego dzieła
Które wykonał rozum, piękność przedsięwzięła.

(b) Wiersz ten napisany przez *Jana Styczyńskiego* nauczyciela wymowy i poezyi gymnazyum podolskiego w Wińnicy, bawiącego przez dni kilka w Niemirowie.

(c) Szkoła powiatu bracławskiego gubernii podolskiey w Niemirowie, opatrzona piękną biblioteką i gabinetem fizycznym, winna jest swoje ożywienie i wzrost znaczny, przykładney gorliwości o dobro liczney młodzieży, Generałowey Zofii Potockiey teraznieyszey właścicielki Niemirowa.

WIERSZE STANISŁAWA TREMBECKIEGO Z IMIONNIKOW (d) WYJĘTE.

z imionnika Pani A. G. W. B.

Imie położyć moje na tym zbiorze modnym,
I włączyć kilka liter sądziłaś mię godnym.
Dam wyższych, gustu pełnych, za kim będzie zdanie,
Temu na nieśmiertelność za przywiley stanie.
Pysznię się więc, lecz oraz muszę się sposobić,
Żeby kiedyś podobny szacunek zarobić.
Gdybym miał co malować, znaydzie oko blisko,
Przymiotów serca twego piękne widowisko:
Powinnaś bydź wielbioną w potomności całey,
Jak prawidło przyjaźni wierney, szczerey, stałey.

z imionnika Pani M. K.

Gdy słowo, Marcyanno, w twey xiędze rysuję,
To tylko w nich wyrażę, co myślę, co czuję.
Postrzegłem, że chcąc twoje uprzyjemnić życie,
Natura ci nadała swych darów obficie.
Dowcip żywy, bystrość w duchu,
Coś miłego w każdym ruchu,

(d) Tak nazywają niektórzy modne xiążeczki do jakich przyjaciele i znajomi imiona swoje, już prosto już z dodatkiem zdań i wierszy bądź swoich bądź obcych zapisują. Takowe xiążeczki mianują Niemcy *Stammbuch* a Francuzi *Album*.

W czynach grzeczność, wdzięk urody
Zdolny stare rozgrzać lody.
Szczęśliwy, kto dotknięcie twoiém licem gładkiém,
Mógł zasłużyć, uprosić, lub porwać ukradkiem!
Gdyby mię czas w zbyt siwey nie był zwikłał matni,
Chciałbym jeszcze popełnić ten grzeszek ostatni.

MALWINA.

Skarżył się matce chłopczyna
Że nim pogardza Malwina
I że wszystkie jego strzały
Nic nie znaczą... o zuchwały!
Na to mu matka w krótkiém słowie
Tak powie:

Weź stałość, wdzięki, cnotę,
Obwiń to w bogactwo złote,
I w obojętności minie
Pokaż to zdala Malwinie:
A obaczysz, ze ta sroga
Przyymie więzy, uzna boga.

Ludwik Kropinski.

MYŚLI O WYMOWIE KAZNODZIEYSKIEY

przez X. *Dominika* Łapinskiego karmelitę doktora teologii.

Uczone dzieła nie sami tylko cywilni ludzie czytają, i duchownych te zabawiają przedmioty: owszem jest dla nich w tym zawodzie daleko wyższe przeznaczenie, bo nie tylko im się samym bawić lecz i pożytecznymi bydź dla całey społeczności koniecznie przystoi. U nich leży skład religiyney nauki, sprężyny moralnego świata, która gdyby zwolniała, ruch tey wielkiey machiny bardzoby osłabł. Nauka ta opowiadaną bywa przez kaznodziejów, a słuchają jey uczeni i prostaczkowie. Ludzie uczeni nie tak potrzebują kazań, i prędzey oni dla swojey satysfakcyi lub krytyki póydą na kazanie niż dla nauki: dla pospolitego to więc i mniey oświeconego ludu mówi się kazanie, a to jest prawie świat cały. Jak drobną bowiem cząstkę świata stanowi lud oświecony! choćbyśmy wszystkich umieścili w rzędzie uczonych, którzy pragną za takich uchodzić, jeszcze to w porównaniu do ludzi przyznających się do swego nieoświecenia, jest kropla jedna wody do morza spadła. Ten to więc ogromny świat uczą kaznodzieje, uczą pierwszych zasad religii i powinności moralnych we względach naywyższych, Boga, monarchy, oyczyzny i towarzystwa. Jakiż

to duch, jaką naukę kaznodzieja mieć powinien? Jakiey to powagi potrzeba nauczać kardynalnych życia dobrego prawideł w stosunkach tak wysokich? Człowiek oświecony czyta je w przyrodzeniu i w xiążkach; ale cóż za proporcya ludzi umiejących czytać i rozumieć, do świata całego pełnego przesądów, zabobonności, i odwiecznych nieoświecenia nałogów. Swiat ze swych głupstw nie powstanie, póki głupi będą nauczyciele. Duchowieństwo jedno ma ten wielki i straszny wpływ na wszystkie jakiegokolwiek wyznania narody, iż jego przykłady i nauki naybardziey na umysły ludów nieoświeconych działają. Mędrce tu świata i filozofowie umilknąć muszą, bo wszelka rozprawa filozofa ciemną jest i niezrozumiałą dla człowieka, który żadney retoryczney figury nie znał nigdy i znać nie będzie. Praw on nawet przepisanych naywyrazniey i nayjaśniey nie poymuje, póki mu xiądz onych nie wytłumaczy i nie powie, że wedle nich zachować się powinien. To dowodzi że stan duchowny jest arcy pożyteczny.

Wszystkich wieków i narodów historyje nauczają nas, iż od początku świata duchowni zawsze wielkie mieli przeznaczenie. Rząd patryarchalny był rządem duchownych. Po Moyżeszu rządcy i prawodawcy ludu bożego, pierwsze miał mieysce Aaron kapłan naywyższy: ten wszystkie rozkazy w imieniu Boga i Moyżesza oddaje ludowi: lud nawet cały z błądzącym Aaronem i odstępującym czci prawego Boga błądzi, ugina

swe kolana przed cielcem ulanym ze złota. Jak wielka ufność w człowieku sprawującym urząd kapłański! Nie mnieysza i w chrześcijańskich wiekach, dziś nawet jeszcze jest powaga duchowieństwa. Czegożby dokazać nie mogło! gdyby je zawsze ożywiał duch taki, jakim tchnęli: *Bourdaloue*, *Massillon*, *Flechier*, *Bossuet*, *Fenelon*, *la Rue*, *Skarga*, *Birkowski*, *Jan Nepomucen Kossakowski*, *Karpowicz*, *Kaliński*. Nieszczęście że tak małą liczbę kaznodziejów polskich przytoczyć tu mogę którychby naśladować powinni dzisieysi kaznodzieje! Nie należy jednak rozpaczać: w dzisieyszym wieku są piękne do naśladowania wzory, lecz póki żyją wymieniać onych niewypada: ze wzrostem nauk w powszechności, i ambony, publicznieysze przynaymniey, są opatrzone dosyć gruntownymi nauczycielami, a rząd rozumny zabronił kazać publicznie, tym, którzyby nie złożyli świadectwa dobrego postępu w naukach od uniwersytetów (e). Wielka

(e) *Nie od rzeczy jest często przypominać, co w tey mierze zawiera naywyższy ukaz pod d.* 18. *lipca* 1803 *r. senatowi rządzącemu dany, o ustanowieniu seminaryum głównego rzymsko-katolickiego przy uniwersytecie wileńskim, a mianowicie w punkcie* 9 „Duchowni którzy nieprzeznaczają się do wyższych „obowiązków, mogą bydź wybierani, skoro tylko odbyli nauki w dyecezalnych seminaryach: lecz jak „wyższe powołania koniecznie potrzebują wyższych „wiadomości; tak po upłynieniu 10 lat od ustanowienia przy uniwersytecie wileńskim seminaryum głównego, nikt z rzymsko-katolickiego duchowieństwa „nie może bydź, biskupem, prałatem, kanonikiem, „assessorem w kollegium rzymsko-katolickiem, oficya-

nadzieja przyszłego oświecenia ludu, bo to jest pewna iż tak wierzy lud jak xiądz, *ut sacerdos sic populus.* Gdyby xiędza Bohomolca nie było, możebyśmy do tey pory truchleli ze strachu od upiorów. W tę baśnię xięża i lud wierzyli, dzis pospólstwo naynieoświeceńsze zapomniało o niey, gdy xięża na ambonach nie straszyć lud, lecz prawdy nayważnieysze opowiadać zaczęli. Bayka z kazalnicy, zrobi się ewangeliczną prawdą u prostoty. Rozumny xiądz kiedy chce baykę mówić z ambony, powinien otwarcie i wyraźnie powiedzieć, że baykę mówi; wieleż to bowiem bajek w dawnieyszych opowiadaczach słowa bożego czytamy? i byli to ludzie w swoim wieku rozumni, ale nie raczyli ostrzegać słuchaczów iż baykę mówią. Tyle śmiesznych przykładów uchodziło za prawdę,

---

„łem, sędzią ani kaznodzieją, przy katedrach i innych mieyskich parafijach, który się nieuczył w seminaryum głównem, wyjąwszy tych którzy otrzymają stopień doktora teologii albo prawa w uniwersytecie wileńskim, lub złożą patenta na ten stopień ufności godne." *Podobnież w punkcie* 10 „We wszystkich zakonnych zgromadzeniach, oprócz zakonu braci miłosierdzia czyli bonifratrow, żaden z zakonników po upłynieniu 10 lat od czasu teraznieyszego, w żadnym klasztorze nie może bydź ani kaznodzieją, ani kapłanem w parafii, ani dawać teologicznych lub innych nauk w swoim zakonie lub w publiczney szkole, także nie może bydź wybranym na przełożonego zakonu lub klasztoru, którýby pierwey nieskończył swoich nauk w uniwersytecie wileńskim, albo przynaymniey niebył examinowany w uniwersytecie i niemiał zaświadczenia od niego o swojey umiejętności." *Scisłe wykonanie tak zbawiennego prawa, zdolne jest niezmierne dla kraju w krótkim czasie przynieść pożytki.*

a przykłady opowiadane były z ambon. Czyż to przykładami napełniać ma kaznodzieja swoje kazanie? czy mu nie dosyć czerpać nauki z ewangelii i pisma świętego? czyż nie powinien on ustawicznie powtarzać to wielkie prawo na którem cała moralność leży, *kochay Boga i bliźniego jako siebie.* Gdyby w tey materyi cały wiek swóy mówił, nigdyby mu niezbywało na wnioskach z tego ogromnego prawidła wynikających. W nim się zawierają obowiązki względem Boga twórcy wszech rzeczy, względem siebie samego, względem bliźnich, względem towarzystwa cały świat składającego; z niego łacno wniesie roztropny kaznodzieja, jakie uszanowanie winniśmy naywyższym rządcom, i w ich imieniu też rządy sprawującym: do czego obowiązani jesteśmy względem starszych, równych sobie, i nam podległych, co też wzajemnie od nich wymagać nam przynależy: na czem leży prawdziwa miłość Boga, jak ściśle zachowywać mamy jego przykazania: jak kochać bliźnich naszych: a tu wszystkie dobre i złe skłonności nasze ku bliznim, wszystkie nadużycia tey tak wielkiey cnoty, odkrycby się mogły. Tu kaznodzieja okazać może, że człowiek kochając swego Boga czcić go powinien; że pierwsza jego myśl, pierwsze jego codzienne słowo, na uwielbienie tey naywyższey istności obrócone bydź mają; tu z ust kaznodziei uzbrojonego tem prawidłem lud ma posłyszeć, że co tylko tchnie krzywdą podobnego sobie jestestwa, dopuszczać mu się nie godzi. Ileż to jeszcze z tego źródła

nieprzyszłoby uwag kaznodziei przeciw próżniakom cudzą pracę bliźnich pożerającym, a częstokroć przez nieużyteczną i hazardowną zabawę, cudzy wydzierającym maiątek! Co tu materyałów do kazań! a cały onych fundament opiera się na wyż rzeczonem miłości Boga i bliźniego prawie.

Po tem wielkiém prawie na którem leżą pismo i proroki, następuje modlitwa Chrystusa, krótka lecz pełna wielkich nauk, skład apostolski, ewangelia, co stanowi całe wyznanie nayswiętszey wiary naszey. Takiemi myślami zatrudniając się kaznodzieja, przy pomocy pisma, oyców, powagi kościoła, i swojego dobrze wytrawionego edukacyą rozsądku, przy czytaniu dobrych wzorów prawdziwey kaznodzieyskiey wymowy, jakby pożytecznych skutków nie sprawił z ludem prosto myslącym, który tak wierzy jak jego xiądz pleban, czy w mieyscu jego nauczający jaki kaznodzieja, chociaż nauczać lud i prowadzić swoje owieczki, własnie samym plebanom przystoi.

Lud prosty, w opinije, błędy nawet swojego xiędza wierzy: gdy go chce postraszyć, lęka się; gdy mu miłosiernego Boga przedstawi, rozwolni się: środek tu więc kaznodzieja trzymać powinien, żeby ani pobłażał występkom, ani nadto surowego Boga malował, bo Bóg sam do człowieka powiedział „ *Noli esse iustus multum* " *z xiąg koscielnych rozdz.* 7. Jakie wrażenie xiądz czyni ludowi na ambonie, gdy mu ustawicznie co wiersz powtarza piekło i potępienie, a nigdy

nie wspomni o tem iż on do nieba na wieczne uszczęśliwienie stworzony, jak pierwszy człowiek którego mieszkaniem ray był nie otchłań; gdy nie przywodzi przykładow tak wielką nadzieję w ludziach sprawujących, Łotra i Magdalenę nawróconych, i do łaski bożey przyjętych. Ani zasmucać ani pieścić ucho słuchacza należy, lecz naygruntownieyszemi zaymować go prawdami, jakiemi są wyżey wyliczone; które Bóg, religija, ustawy przyrodzenia, i prawidła cywilne potwierdzają. Po co wyklinać człowieka i wpadać w wykrzyknienia, albo śmiech jaki szyderski; gdy można po prostu powiedzieć iż zabijać i kraść nie godzi się, bo to boże przykazania zabraniają. Co za śmieszny ton nauczyciela kościelnego gdy on komedyą gra na ambonie? poruszenia całego ciała mówcy, mianowicie ręki, co nazywamy gestem, stosowne do rzeczy mówiącey się bydź powinno. Jakże poważna postawa wyciąga się po kaznodziei który o naypoważnieyszych rzeczach mówi? Wieleby tu można było przytoczyć w nadzwyczaynem i nienaturalnem ruszaniu się mówcy pomyłek, lecz te zwyczaynie w młodych kaznodziejach trafiać się zwykły, a które czas i doyrzałość poprawia: lecz pożytek tu nayprzod z kazań uważany bydź ma, który nie może nastąpić: *Naprzód*, gdy kaznodzieja nie w swojey materyi mówi. *Podrugie*, gdy wiele materyy w jedno kazanie miesza. *Potrzecie*, gdy mówi tak, aby go nie wszyscy rozumieli: co podobnem jest, gdyby do Polaków nie umiejących języka niemieckiego

po niemiecku mówiono; publiczne więc kazanie bardzo od nauki dla prostaczków mówiącey się, różnić się powinno: a i nie zapędzając się w styl bardzo górny, można prawdę dość przyjemnie i z ukontentowaniem dla wymyślnych uszu wyjaśnić; a to naypewnieysza iż w prostych wyrazach pisma naygórnieyszy styl się znayduje, jak w tych naprzykład: „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię" albo gdy Bóg mówi do Moyżesza „powiedź „ludowi iż cię posyła ten który jest" żaden z nayprzednieyszych starych i nowych mówców tych słów wspanialey nie wyda; są one proste ale myśl pełna majestatu: a styl dobry nie słowa, lecz zdania i myśli stanowią. *Poczwarte*, gdy miasto powagi pisma, podań, kościoła i oyców, przyprowadzają się za dowód pierwszy, zdania pogańskich filozofów, lub nowożytnych uczonych ludzi, którzy w materyi religii ostatnie trzymaćby powinni mieysce. Pokazuje się tu pretensya, aby nas rozumiano za ludzi, którzyśmy dzieła starych i nowych uczonych odczytali. *Popiąte*, gdy kaznodzieja, choćby naygruntowniey rozprawiał, tak cicho mówi, iż go nikt dosłyszeć nie może. Nie jest to wprawdzie jego błąd, ale wada słabych piersi i głosu: lecz ten czas, przez który mówi się kazanie, na próżno przez słuchaczów jest stracony. Miałem szczęście i czytać i słuchać wybornego kaznodzieję X. Gwilelma Kalińskiego, który, jak w czytaniu jego dzieł jest porywający i pełny zdań wysokich, tak przy swych nie silnych piersiach w deklamacyi był nudny.

Publiczność zawsze czekała, aby jego pełne nauki kazanie drukiem ogłoszone było, bo nikt z mówienia jego korzystać nie mógł. Bywają kaznodzieje mocnym obdarzeni głosem z przyrodzenia, lecz nie jednostayny w jednem kazaniu ton zachowują, raz go podnoszą do zbytku, drugi raz zniżają tak, że ich nikt niesłyszy, i przeto połowa kazania staje się zrozumiałą a druga prawie nie słyszaną, gdy całe dla pożytku słuchaczów jest napisane; ewangelia nawet, która jest zasadą całego kazania, czyta się często przez kaznodzieję dla siebie, którą lud z naywiększą chciwością pragnie zawsze słyszeć. Toż się dzieje częstokroć i z początkiem kazania, którego gdy słuchacz nie uchwyci, niewie potem o czem mu słuchać wypadnie. *Poszóste*, każdy to zna iż hałasować na ambonie nad to nieprzystoynie byłoby; w proporcyą więc mieysca gdzie się mówi, głos podnosić się lub zniżać powinien. *Posiódme*, nadewszystko kaznodziei dobrze przygotowanemu na ambonę wchodzić należy.

(*reszta potem.*)

Konkurs do trzech wakujących plebaniy w dyecezyi wilenskiey.

Wrzędzie zdarzeń i czynow wartych zachowania w pamięci, słusznie policzyć należy okolnik do xięży dziekanów dyecezyi wi-

leńskiey, w przeszłym miesiącu lipcu, od JX. officyała wydany i drukiem ogłoszony, w następujących słowach:)

Od officyała prałata wileńskiego X. Jana Cywinskiego.

do Dziekana.....

Stosownie do poruczenia mnie danego od JW. Metropolity, arcy-biskupa mohylewskiego, administratora biskupstwa wileńskiego i kawalera *Stanisława* Siestrzencewicza *Bohusza*, ogłaszam konkurs do wakujących plebaniy *liberae collationis: sumiliskiey, kupiskiey i skopiskiey.* JJXX. kapłani świeckiego duchowieństwa dyecezyi wileńskiey, podający się za kandydatów do otrzymania z nich jedney, obowiązani między dniem 1 a 5 8bra roku idącego: *1mo*, złożyć u mnie świadectwo obyczajów swoich przez plebanów u których obowiązki pełnili i dziekana wydane, z wymienieniem lat powołania i zasług w dyecezyi; *2do*, złożyć dysertacyą w języku łacińskim, z materyi niżey wyszczególniającey się przez siebie wypracowaną; *3tio*, stawić się do examinu w moiey przytomności przed JJXX. examinatorami dyecezalnymi odbyć się mającego; *4to*, w czasie examinu dadź na piśmie krótką lecz dokładną odpowiedź na kwestye, jakie się odemnie w ówczas na piśmie podadzą. Odpowiedzi, dyssertacya i świadectwa, będą przesłane JW. Metropolicie.

PROPOZYCYE DO DYSSERTACYY.

Na plebaniją sumiliską:

Sacri codices veteris testamenti sunt genuini ac autentici.

Na plebaniją kųpiską:

Sacri codices veteris testamenti deducunt ad agnitionem veritatis religionis christinae.

Na plebaniją skopiską:

Veritas ac divinitas religionis christianae elucet ex ipsius proprietatibus.

Takowe ogłoszenie zechcesz WMPan bez zwłoki *via cursoria* w swoim dekanacie obwieścić.

Nro
d. Julii 1816 r.
Wilno.

(Takowy okolnik, jako w sprawie nader ważney, albowiem w sprawie powszechnego oświecenia, moralności, dobrych obyczajów i zasług przemawiający, ściągnie bez wątpienia u światłey publiczności szczególnieyszą uwagę. Nie należy atoli rozumieć, ażeby rozdawanie plebaniy przez konkurs, nowym dopiéro było wynalazkiem. Trzysta prawie lat dochodzi, jak na ostatnim powszechnym zborze w Trydencie, pod przewodnictwem sławnego w Europie z nauki i cnot kardynała, rodaka wileńskiego, Stanisława Hozyusza, wśród licznych, ważnych i całego kościoła tyczących się ustaw, na posiedzeniu XXIV

w §. 18, w krótkich lecz wiele znaczących wyrazach i to zbawienne nastało prawo (f). ,,Nay-
,, pożytecznieysza jest dla zbawienia dusz,, gdy
,, są od godnych i zdatnych parochów rządzo-
,, ne..... Biskup i komu służy prawo dawania
,, plebaniy (jus patronatus) w przeciągu 10 dni,
,, lub w dłuższym czasie od biskupa przepi-
,, sanym, godnych niektórych kapłanów do
,, mającego się zarządzać kościoła przed wy-
,, znaczonymi examinatorami, niech mianuje.
,, Wolno jednak będzie i drugim, którzyby
,, innych do tego zdatnych (kapłanów) znali,
,, podać ich imiona, iżby mogło nastąpić o
,, każdego wieku, obyczajach, i sposobno-
,, ści w naukach, pilne badanie. A jeśli bi-

(f) Expedit maxime animarum saluti, a dignis atque idoneis parochis gubernari.... Episcopus, et qui jus patronatus habet, intra decem dies, vel aliud tempus ab episcopo praescribendum, idoneos aliquod clericos ad regendam ecclesiam, coram deputandis examinatoribus nominet. Liberum sit tamen etiam aliis, qui aliquos ad id aptos noverint, eorum nomina deferre, ut possit postea de cuiuslibet aetate, moribus et sufficientia fieri diligens inquisitio. Et si episcopo, aut synodo provinciali, pro regionis more, videbitur magis expedire, per edictum etiam publicum vocentur, qui volent examinari. Transacto constituto tempore, omnes qui descripti fuerint, examinentur ab episcopo, sive eo impedito, ab eius vicario generali, atque ab aliis examinatoribus, non paucioribus, quam tribus.... Peracto deinde examine renuntientur, quodcunque ab his idonei iudicati fuerint, aetate, moribus, doctrina, prudentia et aliis rebus ad vacantem ecclesiam gubernandam opportunis, ex hisque episcopus eum eligat, quem ceteris magis idoneum iudicaverit: atque illi, et non alteri, collatio ecclesiae ab eo fiat, ad quem spectabit eam conferre..... Quod si ius patronatus laicorum fuerit, debeat, qui a patrono praesentatus erit, ab eiusdem deputatis, ut supra, examinari, et non nisi idoneus repertus fuerit, admitti.

„ skup, lub synod prowincyonalny, wedle
„ zwyczaju krajowego, za lepszą rzecz osą-
„ dzi, takoż przez obwieszczenie publiczne
„ mają bydź wezwani ci wszyscy, którzy
„ zechcą stawać do examinu. W czasie o-
„ znaczonym, wszyscy którzy się zapisali, będą
„ examinowani od biskupa, jeśliby ten nie
„ mógł, od jego wikaryusza generalnego i od
„ innych, niemniey jak trzech examinato-
„ rów.... Po odbytym examinie, ogłoszą
„ examinatorowie tych, których za zdatnych
„ osądzili, co do wieku, obyczajów, nauki,
„ rostropności, tudzież innych przymiotów,
„ do rządzenia wakującym kościołem potrze-
„ bnych, z tych biskup wybierze tego, któ-
„ rego przed innymi za naygodnieyszego
„ uzna, i temu a nie innemu ma bydź dana
„ plebanija, do kogo należy jey szafunek.
„ .... Jeśliby prawo dawania plebaniy do osób
„ świeckich należało, prezentowany od pa-
„ trona (kollatora) od tychże samych exami-
„ natorow powinien bydź examinowany ani
„ może bydź przypuszczony (do plebanii) chy-
„ ba godnym się bydź okaże. "

Tak święte i mądre tu przytoczone, jako i na wielu innych mieyscach, które pomijamy (g), kościoła powszechnego ustawy, jawno przekonywają, że posiadanie urzędów, zaszczytów i różnych stopniów w hierarchii

(g) Hortatur etiam s. synodus, ut in provinciis, ubi id commode fieri potest, dignitates omnes, et *saltem dimidia pars canonicatuum*, in cathedralibus ecclesiis, et collegiatis insignibus, conferantur tantum *ma-*

kościelney, samych tylko gruntownie oświeconych i z professyi uczonych, istotnemi przymiotami cnot ozdobionych, posługą około dobra społeczności i kościoła zajętych, następców prac apostolskich i ministrów chrystusowego ołtarza, jedynym i właściwym powinno bydź udziałem. Wszystkie ustawy trydentyńskiego zboru, w samym początku ich nastania, od narodu polskiego były przyjęte: wszakże nie wszystkie z równą ścisłością wykonywane, a niektóre i całkiem z wielką szkodą zaniedbywane bywały, z tey liczby i prawo względem rozdawania przez konkurs plebaniy, pierwszy raz dopiéro w naszym kraju, zaczyna przychodzić do exekucyi. Zdarzenie to w historyi kościoła polskiego dotąd niesłychane, jako nowe teraz jawienie, jest zaiste pewném a razem szczęśliwém godłem, niemylnie wróżącem o podniesieniu uprawy, jedney z nayważnieyszych dla rodu ludzkiego odnogi nauk, to jest moralności i dobrych obyczajów, na węgielnym kamieniu chrystyanizmu opartych. Rozum ciągłem doświadczeniem wieków nauczony, oczywiste i niezbite stawia dowody, że pomyślność ludów, nieodstępną jest światła nauk i cywilizacyi towarzyszką: ani można zgadzać się

---

gistris, vel doctoribus, aut etiam licentiatis in theologia, vel iure canonico. Ses. 24. *de reform.* §. *XII.* Nec enim dubitandum est, et fideles reliquos ad religionem, innocentiam, facilius inflammandos, si praepositos suos viderint non ea quae mundi sunt, sed animarum salutem ac coelestem patriam cogitantes. *Concil. Trident.*

z tymi, którzy twierdzą, że poczciwość i wszystkie cnoty społecznego życia, mogą się łatwo obeyśdź bez światła nauk.)

INSTRUKCYE

DO UKŁADANIA PO GIMNAZYACH I SZKOŁACH POWIATOWYCH ZAPISOW W PRZEDMIOTACH RÓŻNYCH NAUK, WYDANE OD RZĄDU GŁÓWNEGO SZKÓŁ, I OGŁOSZONE DRUKIEM R. 1812.

(*Tłumaczenie z rossyyskiego.*)

ZALECENIE

Dyrektorom i dozorcom szkół o układaniu zapisów w przedmiotach różnych nauk.

W §. 52 ustaw (h) dła szkolnych zakładów, zalecono nauczycielom gimnazyalnym, pod przewodnictwem dyrektorów, utrzymywać historyczne, meteorologiczne, topograficzne i statystyczne zapisy o gubernijach, łącząc do tego wiadomości o rolnictwie, o czasie zasiewu i żniwa, o gatunku ziemi, o narzędziach używanych do uprawy roli i o innych przedmiotach do dokładnego poznania ogólnego gospodarstwa potrzebnych.

(h) Potwierdzonych naywyżey d. 5 listopada 1804. r.

Od daty takowego postanowienia, zwierzchność szkolna miała ukontentowanie widzieć niektóre proby rzeczonych zapisów, robione przez nauczycieli znaydujących szczególnieysze upodobanie w zatrudnieniach szlachetnych i pożytecznych. Lecz ponieważ w tey pracy trzymali się oni po większey części własnych planów; przeto i zapisy ich mniey lub więcey są interesujące, w miarę ichże oświecenia i gorliwości.

W celu więc osiągnienia jak naywiększey ile bydź może korzyści z tego postanowienia; ministeryum oświecenia ułożyło teraz szczególne instrukcye do utrzymywania zapisów i nawet pierwsze swoje widoki znacznie rozszerzyło: bo oprócz instrukcyy ściągających się do przedmiotów ustawami objętych, mają teraz nauczyciele osobne co do technologii, fizyki, mineralogii, botaniki i zoologii. Od gorliwego wypełnienia tych instrukcyy, spodziewa się ministeryum nieocenioney korzyści, tak dla tych nauk, do których się one stosują, jako też szczególniey dla rozszerzenia znajomości kraju naszego. Nauczyciele w miastach guberskich i powiatowych, jedni po lat kilka mieszkając a drudzy zgoła mieysc swoich nie odmieniając, mogą się należycie wywiedzieć o wszystkiém, co się tycze tych miast i ich okolic, a zatem mogą nayrzetelniey opisać wszystkie przedmioty w instrukcyach wyszczególnione, czynić dokładne postrzeżenia w przyrodzeniu ich otaczającém i zbogacać płodami jego szkolne gabinety i muzea. Nie-

dawne ustanowienie dozorców honorowych po szkołach powiatowych, przynosi nie małą pomoc w tym względzie. Dozorcy ci, będąc wszyscy właścicielami i po większey części mając znaczne majątki, doświadczoną swą gorliwością o dobro nauk powodowani, podadzą nauczycielom wszystkie od nich zależące sposoby do wypełnienia takowego poruczenia, jakoto: dozwalając oglądać swoje gospodarstwo ze wszelkiemi zaprowadzeniami, podając środki do tego oglądania i opisywania, opatrując xiążkami, narzędziami i innemi pomocami do robienia doświadczeń albo opisów potrzebnemi, obdarzając szkoły płodami wszystkich królestw przyrodzenia i t. d.

Stosownie do tych widoków ministeryum oświecenia czyni następne rozporządzenia:

I. Wszyscy nauczyciele gimnazyów i szkoł powiatowych, do których lekcyy ściągają się te instrukcye, obowiązani są w wolnych czasach robić zapisy i czynić postrzeżenia względem przedmiotów w nich wyrażonych.

II. Do tey pracy powołują się i inni nauczyciele i urzędnicy, mający wiadomości o przedmiotach temi instrukcyami objętych.

III. W tym celu każdy dyrektor szkół, powinien zwyczaynym porządkiem sprowadzić z głównego szkół rządu tyle exemplarzów instrukcyy, ile pod jego dozorem znayduje się nauczycielów tych nauk, do których się one stosują, i nadto ile jest między nauczycielami dobrowolnie poświęcających się tey pracy.

IV. Jeden nauczyciel albo urzędnik może robić zapisy nietylko w przedmiocie jedney instrukcyi ale i dwóch lub więcey, czyli tylu ile mu wiadomości jego dozwalają; byleby tylko te zapisy nie były pomieszane, ażeby każdy przedmiot wystawiony był w takim widoku, w jakim się zwykle uważa w nauce o nim traktującey.

V. Po upłynieniu każdego roku, dyrektorowie szkół uwiadamiają uniwersytet, czy były utrzymywane w ich gubernijach zapisy i od kogo mianowicie? a ieżeli nie, to dla jakiey przyczyny? w miarę zaś wygotowania zapisow, dozorcy etatowi szkół przesyłają je dyrektorom, a ci uniwersytetowi swego wydziału, albo razem z zapisami przez nauczycieli gimnazyalnych robionemi albo i osobno.

VI. Uniwersytet rostrząsa te zapisy, czyni nad niemi uwagi gdy tego potrzeba, i stosownie onych używa, albo umieszczając w pismach peryodycznych, albo drukując osobno, albo robiąc wyciągi potrzebne do uzupełnienia historyi każdey nauki, lub opisania gubernii i t. d. Zapisy godne szczególnieyszego uważenia przedstawują się w oryginale ministrowi oświecenia.

VII. Dyrektorowie, dozorcy szkół i sami nauczyciele, nayusilniey starać się będą przyzwoitym sposobem uzyskiwać od mieyscowey zwierzchności albo od kogo wypada, wiadomości o przedmiotach ich instrukcyy, i inne pomoce dla robienia zapisow potrzebne.

VIII. Dyrektorowie szkół postarają się

niezwłócznie dostawić uniwersytetom swego wydziału na pierwszy raz choć niezupełne ale dokładne wiadomości i postrzeżenia, każdy o swojey gubernii, co do przedmiotów geografii, statystyki, technologii i gospodarstwa. Te niezupełne wiadomości mogą bydź z czasem dopełnione i także uniwersytetom przesłane.

IX. Ponieważ w niektórych instrukcyach zalecono czynić i takie postrzeżenia, do których szkoły nie mają potrzebnych środków; przeto rzecz z siebie widoczna, że póki one dostarczone nie będą, należy przestawać na tych, jakie się na podręczu znaydują, a tym czasem starać się ile możności o nabycie tych środkow, iakiemi bydź mogą, fizyczne i matematyczne narzędzia, machiny, i xięgi za przewodnictwo do robienia zapisów służące.

X. Styl zapisów powinien bydź prosty i czysty, tak zwany historyczny. Z resztą nie tylko nie zabrania się opisywać płody przyrodzenia i sztuk, stylem ozdobnym, ale nawet życzeniem jest aby to robiono; byleby bez naruszenia istoty. Do takiego stylu lepiey jest wybierać szczególne jakie przedmioty, jakoto: widoki malownicze, wspaniałe budowle, jawienia natury, i wypadki w obrębie domowego albo towarzyskiego życia zdarzane i t. d.

XI. Nauczycielom biegłym w malarstwie i rysunku, podaje się rada, aby zdeymowali wszystkie piękne widoki i przedmioty, w jakimkolwiek względzie na uwagę zasługujące.

Alexy Hr. Razumowski.

INSTRUKCYA

DO UKŁADANIA ZAPISÓW W PRZEDMIOCIE HISTORYI.

Literatura historyi zawiera w sobie trzy główne oddziały:

Zródła, *nauki pomocne*, i właściwe *opisania historyczne* w ogóle i szczegołach.

Do wydoskonalenia każdey z tych głównych części, mogą rozmaitym sposobem dopomagać i małe historyczne dzieła. We względzie naukowym, w dzisieyszym stanie naszey oyczystey historyi, naywięcey warto pracować nad źrodłami i posiłkowemi naukami. Źrodła te są u nas po części oyczyste, a po części obce. Do oyczystych należą:

1. *Dokumenta*, jakoto: umowy, manifesta, dawnieysze zakony i ukazy, zapisy, i t. d. jakowego rodzaju zebrane są w *Bibliotece starożytney rossyyskiey* i w jey *Kontynuacyi*, w *Historyi rossyyskiey xięcia Szczerbatowa* i w *Skazowniku zakonów rossyyskich* (i).

(i) Вивліоѳика древная россійская... изданіе второе, вновъ исправленное и умноженное Г. Новиковымъ, 20 частей. Москва. 1788. 8 — Вивліоѳики древней россійской продолженіе. 11 частей. С. П. Б. 1786 in 8. — Исторія россійская отъ древнѣйшихъ временъ, сочин. Кн. *Щербатова*, 15 книгъ. С. П. Б. 1770-91. in 4 — Указатель російскихъ законовъ трудами Льва Максимовича 16 частей. Москва. 1803-7 *i poźniey kontynuowane* in 4.

2. *Napisy* na budowlach, pomnikach, nadgrobowych kamieniach, słupach granicznych, obrazach, monetach i t. d., w niektórych mieyscach udzielone wiadomości publiczney. O jednym z takich napisów, na kamieniu tmutarakańskim, mamy wyborną rosprawę (k); ale do źródeł oyczystey historyi brakuje jeszcze rossyyskiey *Epigrafiki*.

3. *Roczniki* (лѣтописи) *Rodopisy* (родословныя книги) i Chronografy. Mamy w druku roczników wiele (l), rodopis jeden, a chronografa żadnego. Ileż to jeszcze zostawać może ukrytych w niewiadomości pism takich, które przez swoję wielką wewnętrzną wartość przydałyby się do objaśnienia mnogich szczegółow dzieł już wydanych.

4. *Dawne geografije.* W tym rodzaju godne uwagi następujące dzieła: *Kniga bolszomu czertieżu i Drewniaja idrografija* (m). Jest także bardzo pożyteczną pomocą, opisanie mieysc należących dawniey do Nowogrodu wielkiego, umieszczone w *Rozmowach historycznych o starożytnościach tego mia-*

(k) Письмо къ Графу А. И. Мусину Пушкину о камнѣ шмутараканскомъ найденномъ на островѣ Таманѣ А. О. С. П. Б. 1806. *fol.*

(l) Między innemi są wydane przez Imperatorską akademiją nauk: Новогородскій лѣтописецъ i *krótka kronika* tycząca się samey tylko Syberyi *w kontynuacyi biblioteki starożytney rossyyskiey*.

(m) Книга большому чертежу. С. П. Б. 1792. 8. — Древная идрографія. *Ibid.* 1773. 8.

sta (n). Ważne *Piscowyja knihi* (o) dawnych czasów, leżą jescze w archiwach bez użytku.

5. *Rodopisy* czyli *genealogije* zebrane w xiędze *rodopisowey* (p), niektóre w *Bibliotece starożytney*. Nie bezdowodnie wszelakoż twierdzić można że literatura nasza, znacznego w tym względzie potrzebuje jeszcze doskonalenia.

6. Razriady (q) z lat kilku pomieszczone w *Bibliotece starożytney* (*ed. druga cz. XIII. XIV.*) dostarczają wiele wiadomości dla historyi tych czasów, których znajomsze roczniki są bardzo niedostateczne.

7. *Xięgi kościelne*, szczególniey *Paterik*, *Minha Czetia, i Prołoh* (r), zawierają w sobie liczne materyały, które trzebaby bliżey porównać przez pośrednictwo porządnych wyciągów.

8. Płody starożytne, malarskiey, skulptorskiey, i piśmienney sztuki. Podania gmin-

---

(n) Историческія разговоры о древностяхъ великаго Новагорода. Москва. 1808. in 4.

(o) Писцовыя книги.

(p) Родословная книга князей и дворянъ россійскихъ и выѣзжихъ, изданная по самовернышимъ спискамъ. 2 части. Москва. 1787. in 8vo.

(q) *Razriad* albo *Rozriad* (Разрядъ или Розрядъ). Była niegdyś tak nazywana magistratura która roztrząsała prośby podawane na imie monarchy: tu wyraz ten znaczy akta czyli czynności tey magistratury.

(r) Патерикъ, Минга четія, и Прологъ.

ne i pieśni, stanowią ostatni oddział oyczystych źrodeł naszey historyi.

Co się tycze obcych zródeł, do tych w szczególności należą następujące:

1. Współcześni historycy wschodnich i zachodnich sąsiedzkich krain. Z historyków bizantyńskich zebrał *Stritter* dokładne i bardzo pożyteczne wyciągi, które zawierają się w dziele wydanem od IMPERATORSKIEY akademii nauk, *Memoriae populorum olim ad Danubium, Pontum euxinum, Paludem moeotidem, mare caspium, et inde magis ad septentriones incolentium, ex scriptoribus historiae byzantinae erutae et digestae. T. I-IV. Petropoli. 1771—1779. 4.*

2. Opisania odbytych przez cudzoziemców różnemi czasy w Rossyi podróży, jakich są autorami w dawnych czasach: *Plankarpin* (Johannes de Plano Carpini *albo* de Palatio Carpini) *Rubruquis*, *Herberstein*, *Olearius*, *Petreius*, i wielu innych.

Mając na względzie takowe zródła, przyjaciel oyczystey historyi, powinienby starać się robić dokładne wyciągi z rzadkich xiąg i rękopismów, albo objaśniać zawikłane mieysca w xięgach i rękopismach znajomszych, albo nakoniec jeżeli szczęśliwy przypadek uwieńczy sledzenia jego przez odkrycie nowych materyałow, opisywać je poszczególnie i powszechną ku nim zwracać uwagę.

Wiele nauk służy ku pomocy tak powszechney jak i każdey szczególney historyi; gruntowne jey doskonalenie zależy od stosownego

zamiarowi swemu użycia nauk pomocnych; a tu należą:

1. *Krytyka* która uczy poznawać prawdziwość źródeł tak w ogóle jak w szczegółach; i *Hermeneutyka* ucząca wyjaśniać też same źródła. Prace *Szlecera* (Schloetzer) można poczytać za wzorowe w zastosowaniu tych nauk do historyi rossyyskiey. Rzecz z siebie oczywista, że zbieranie rozmaitych sposobow czytania różnych rękopismow i często powtarzane przeglądanie iednego i tegoż samego dzieła, prowadząc do zupełnego poznania jego charakteru, wiele pomaga do krytyki i do sztuki wykładania.

2. *Dyplomatyka.* Krytyka zaymuje się oczyszczeniem zródeł w ogólności; a dyplomatyka uczy rostrząsać w szczególności dokumenta podług ich znaków zewnętrznych i wewnętrznych. *Paleografija i Sfragistyka* służą jey ku pomocy.

Wielka liczba rossyyskich dokumentów do publiczney wiadomości podaną została, jednakże rzadko w tem zachowana naukowa dokładność. Ponieważ żadney nie mamy rossyyskiey paleografii i sfragistyki; przeto wszelkie w tym rodzaiu dzieło, zasłuży na pochwałę znawców.

3. *Lingwistyka.* Dawnieysze nasze historyczne dzieła zawierają w sobie mnóstwo wyrazów których zrozumieć nie można, albo dla tego, że się ich znaczenie odmieniło, albo że ich użycie oddawna zaniedbane, albo też że do osobnych dyalektów należą. Niektóre z tych wyrazow potrzebują obiaśnienia

dla tego, iż są wzięte z obcych językow (greckiego, tatarskiego, niemieckiego, czudskiego). Zbiór zupełny takowych wyrazow z gruntownemi objaśnieniami, Glossaryusz, jaki *Diukanż* (s) zrobił dla łacińskiego i greckiego języków średnich wiekow i jaki my dla xiąg kościelnych mamy w *Słowniku kościelnym* (t), byłby bardzo ważną pomocą dla naszey historyi. Póki tego nie ma, pożyteczném zatrudnieniem będzie zbieranie materyałow w tym przedmiocie.

4. *Chronologija.* Nie potrzeba głębokiey wiadomości oyczystey historyi, aby poznać, że jey chronologija w wielu mieyscach należycie poprawiona bydź może. Chciano nawet w tey mierze wiernosć naszych chronologiy poddadź wątpliwości; ale tu główne uchybienie pochodzi bardziey od kopistów, niżeli od pierwszych autorow, i wiele tego rodzaju trudności może się rozwiązać za pomocą samego tylko przeyrzenia z krytyką textow. Bizantyńska chronologija otrzymała niedawno w stosunku do rossyyskiey nader szacowne sprawdzenia (u), i oczekujemy od

---

(s) Dufresne du Cange.

(t) Словаръ церковный или истолкованіе рѣченій славянскихъ древнихъ, также иноязычныхъ, безъ перевода положенныхъ въ священномъ писаніи и другихъ церковныхъ книгахъ, съ приобщеніемъ нѣкоторыхъ церковныхъ Ірмосовъ и степенныхъ перваго гласа, вновь преложенныхъ, въ 4 частяхъ. Москва. 1815.

(u) Критическій опытъ къ объясненію Бизан-

tegoż samego autora podobnież wzorowego dzieła do chronologii rossyyskiey, od początku państwa aż do wtargnienia Mongolan.

5. *Geografija.* I tu dla uczoney pracy otworem stoi obszerne pole. Geografija historyczna nie pierwey może bydź pożyteczną dla historyi naszey towarzyszką, aż po wielu szczególnych śledzeniach, do czego sama tylko mieysc pojedyńczych znajomość czyli topografija przyłożyć się może. Ileż takich mieysc, o których wzmiankuje historya, napróżno szukamy na naylepszych geograficznych kartach i w szczególnych geograficznych dziełach, jak *np.* w *Słowniku geograficznym Maximowicza i Szczekatowa* (w). Brakuje nam ich zapewne nie dla tego tylko, że one same, albo ich imiona już zniknęły, ale i dla tego że nie były oznaczone i opisane. *Topografija* może dostarczyć potrzebnych wyjaśnień względem testamentów wielkich xiążąt i tak licznych tranzakcyy o granice i działy, oraz względem opisanych z dokładnością w historyi niektórych

тiйской хронологiи въ особенномъ отношенiи къ Россiйской исторiи соч. Ф. Круга, изданное Императорскою академiею наукъ С. П. Б. 1810. 8. (*Toż samo dzieło wydane i po niemiecku, ma tytuł:* Kritischer Versuch zur aufklärung d. Byzantischen Chronologie).

(w) Географическiй словаръ россiйскаго Государства... въ 7 частяхъ. Москва. 1801-1809. in 4.

wypraw i przejazdów. Pospolicie też geografowie nasi nie przytaczają rozmaitych nazwisk mieysca jakiego lub rzeki i t. d., jakie one mają w różnych językach mieszkańców Rossyi. Wielki zatem z takowego zebrania geograficznych synonimów, mógłby wypłynąć dla historyi pożytek. Podobnież mało bardzo i niedostatecznie pracowano nad odkryciem dawnych pomników, które się po dziś dzień jeszcze na powierzchni ziemskiey naszey oyczyzny znaydują. Wiele mieysc, gdzie dawniey były miasta, różne pamiętne groby, dotąd jeszcze całkiem nieopisane, albo choć opisane ale bardzo niedostatecznie, i położenie geograficzne tych mieysc tak nie jasno określone, że zgoła niepodobna oznaczyć ich na karcie.

6. *Etnografija.* Liczne i po części obszerne opisania narodów zamieszkałych w Rossyi, stanowią dla historyi naszey znaczny zapas pożytecznych zasiłków; lecz opisania te po większey części są niedostateczne, a co im naywięcey odeymuje wartości w oczach historycznego badacza, jest to, że nie dosyć dokładnie wskazują mieysca zamieszkane przez rozmaite narody. Tu nie dosyć jest wyrazić guberniją, powiat, albo okrąg, lecz dla uczynienia takowego opisu rzetelnie pożytecznym, potrzeba wyraźnie wskazać, okolice, miasta, wsie, gdzie jaki narod mieszka, oraz mieysca gdzie żyje pomieszany ze swymi sąsiadami: potrzeba wyrazić nie tylko rzeki ale i strumienie nad któremi żyją błąkające się ludy: potrzeba oznaczyć które pokolenia roz-

maitemi mówią dyalektami i jak się daleko te dyalekta rościągają: ażeby zaś nadadź tym wiadomościom należytą dokładność, potrzeba zawsze przy opisaniu mieysc wymienić liczbę mieszkańców. Kiedy jest wiadomość o odmianach osiadłości albo o kolonijach czyli osadach; tedy oczywista rzecz że i to na osobną zasługuje uwagę. Opisanie jakie mamy mieszkańców permskiey gubernii, bardzo małego potrzebuje dopełnienia (x).

7. *Genealogija.* Mówiąc wyżey o źródłach historyi wspomniało się już i o dziełach genealogicznych: tu winniśmy dodadź że rossyyska genealogija jest jeszcze bardzo niedostatecznie wypracowaną, i dla tego nie może bydź użyteczną dla naszey historyi pomocą. Zeby się o tem przekonać, dosyć jest przeyrzeć tylko *Tablice genealogiczne xiążęcia Szczerbatowa i Strittera.* Jak niedokładne mamy wyobrażenie o dawnych połockich xiążętach, jak niedostateczną wiadomość o czernihowskich, muromskich i innych, po nayściu Mongolan! Są nawet całe dynastye xiążąt, jakoto: północne halickie i chłynowskie, zupełnie prawie nam nieznajome. Bez wątpienia takowy niedostatek wiadomości naszych mogłyby po większey części zastąpić xięgi kościelne jako *Soborniki*, napisy na grobowych kamieniach, stare zapisy w ar-

---

(x) Хозяйственное описаніе Пермской губерніи. 2. части. 1802, 3.

chiwach klasztornych i niektóre roczniki dotąd zostające bez użytku. W tym rodzaju mamy dokładne i wzorowe, acz jeszcze niedokończone dzieło, to jest; *Historyą genealogiko-chronologiczną nayjaśnieyszego domu Romanowow napisaną przez Barona Kampenhauzena* (y).

8. *Heraldyka.* Ta nauka jest posiłkową dla genealogii i dyplomatyki, a za ich pośrednictwem i dla historyi: szczególniey zaś ważną jest dla historyi szlachectwa. Już r. 1797 zrobiono w heroldyi znaczny początek do ułożenia *Ogólnego herbarza szlachty rossyyskiey* (z).

9. *Numizmatyka.* Znajomość dawnych monet i medalow, udziela wiele objaśnień w każdey historyi a zatem i w naszey; lecz ta posiłkowa nauka połączona jest z wielą trudnościami, i dla tego w rossyyskiey numizmatyce mało dotąd widzimy postępu. *Badania krytyczne o dawnych ruskich monetach* (a), dotąd jedno jest u nas w tym rodzaju pismo, mające prawdziwą wartość, które jednak właściwie możnaby jeszcze nazwać tylko przygotowaniem: a lubo uczony

---

(y) Campenhausen, *Balth.* v., genealogisch-chronologische Gesch. des Hauses Romanow u. seines väterlichen Stammhauses. Leipzig. 1805. 4.

(z) Общій гербовникъ россійскаго дворянства.

(a) Критическія разысканія о древнихъ русскихъ монетахъ, изданныя Императорскою академіею наукъ. С. П. Б. 1807. 8.

autor obiecał nam zupełne w tym przedmiocie wypracować dzieło; zawsze jednak może się znaleść coś do przydania w wielu względach. Niemożna bydź zupełnie pewnym, ażebyśmy wszystkie, które u nas miały cyrkulacyą, znali monety, oprócz tego zaś numizmatyka oyczystego zaymować muszą, nietylko rossyyskie ale i zagraniczne monety, jakoto: dawne rzymskie, greckie, bizantynskie i wschodnie, znaydowane w naszey oyczyznie i w naszey ziemi. Poznanie ich, dla badacza historyi musi bydź ważném, bo one wskazują związki i handel w czasach dawnieyszych. Żeby zaś opisanie tego co przez wykopanie może bydź odkrytem, przyniosło należytą w tym względzie korzyść, potrzeba ze wszelką ile bydź może dokładnością, wskazać nie tylko metal, wielkość, postać zewnętrzną, wagę, stępel i napis, lecz i mieysce znalezienia.

10. *Statystyka.* Lubo ta nauka zaymuje się nadewszystko stanem obecnym i wtedy jedynie na przeszłość wzgląd obraca, kiedy ta do nauczającego porównania prowadzi; mimo to jednak z wielu przyczyn należy ona do posiłkowych nauk historyi. Z powodu niestałości rzeczy ludzkich, prędzey czy późniey znika stan obecny i łączy się do przeszłości, a zatem i dzieła statystyczne przemieniają się w historyczne pomoce: lecz oprócz tego są one jeszcze użyteczne przez to, że dają sposobność do badań historycznych. Poznanie obecnego stanu jakiegokolwiek bądź kraju, prowincyi, narodu i t. d. wzbudza

uwagę na stan ich przeszły a z niego możemy wnioskować o teraznieyszym. Nakoniec statystyka odkrywa obszerne pole do obfitych postrzeżeń nad wspolnem dobrem. Wyuczony w szkole statystyki historyk, umie poznawać korzyści człowieka w pożyciu z drugimi, obeznaje się z zakonami podług których rozwija się czynność, dobry byt i oświecenie ludzi w towarzyskim ich stanie. Przez to nabywa on koniecznie bystrzeyszego sądzenia o wewnętrznym związku samychże wypadków, a tem samem staje się sposobnym wywodzić pożytki i korzyści z takich rzeczywistych wydarzeń, które dla wielu innych zdawać się będą jakoby suche i nieznaczące wiadomości.

11. *Literatura.* Ta ważna pomoc do nauczenia się oyczystey historyi przez długi czas w zupełnem była zaniedbaniu. Niedawno, nagradzając ten niedostatek, zrobiono acz trudny ale ze wszech miar ważny początek w dziele: *O literaturze rossyyskiey historyi* (b). Życzyć należy aby to dzieło było kontynuowane, ukończone, przetłumaczone i dopełnione potrzebnemi przydatkami. Co można jeszcze zrobić dla oyczystey literatury w szczególności, okazuje to drugie nowe

(b) Buhle, *Johann Gottlieb*, Versuch einer kritischen Literatur der russischen Geschichte. Erster Theil enthaltend die Literatur der aelteren allgemeinen nordischen Geschichte. Moskwa. 1810. 8.

dzieło: *Storcha i Adelunga, Systematyczne przeyrzenie literatury w Rossyi od r. 1801 do 1806* (c).

12. *Historyka albo metodologija historyczna.* Stanowi tę pomocną naukę, która uczy jakim sposobem układać historyczne materyały i wyrabiać je stosownie do celu zamierzoney pracy. Ogólne jey prawidła potrzebują do historyi oddzielnych krajów i czasów niejakiego szczególnego porównania. Pożyteczne uwagi względem pracowania około historyi rossyyskiey czasów pierwiastkowych, zamyka w sobie następujące dzieło: *De optima ratione qua historia populorum, qui ante soeculum nonum terras nunc imperio russico subiectas praesertim meridionales, inhabitasse aut pertransisse feruntur, condi posse videatur, oratio habita a Joh. Theoph. Buhle. Mosquae. 1806 in 4°.* Wytłumaczone jest i na język rossyyski.

O źródłach i posiłkowych naukach naszey historyi dosyć się już powiedziało. Co się zaś tycze dzieł które zawierają w sobie właściwą historyą, te dzielą się na zupełne i cząstkowe, a te ostatnie na ogólne i szczególne oddziały.

Zupełne historye są trojakiego rodzaju:

1. Całkowite układy, jakiemi są dzieła,

(c) Систематическое обозрѣніе литтературы въ Россіи въ теченіи пяти-лѣтія съ 1801 по 1806 годъ. А. Шторхомъ и Ф. Аделунгомъ. С. П. Б. 1810. 8.

Tatiszczewa, Szczerbatowa, Strittera i innych.

2. Przewodniki i krótkie zebrania, jakie wydali: Łomonosow, Chiłkow, Malhin, i inni.

3. Słowniki historyczne. Cząstkowe opisy w ogólnych oddziałach które mogą bydź równie w systematycznym porządku i pod postacią słownika. Tu należy Historya oświecenia, w którey zawiera się:

a) historya rzemiosł oraz cechów i szpitalów.

b) historya literatury (języków, nauk, szkolnych zakładów, bibliotek, muzeów i t. d.)

c) historya sztuk.

d) historya obyczajów.

e) historya religii i kościoła.

f) historya szlachectwa.

g) historya państwa (zewnętrzne stosunki, obraz krajowego rządu, organizacya wojenna, zakonodawstwo, sądownictwo i t. d.)

Cząstkowe opisy w szczególnych oddziałach do których należą:

1. historya szczególnych narodów.
2. . . . . prowincyy.
3. . . mieysc (miast, klasztorów).
4. . . . . rządów.
5. . . . . ustanowień.
6. . . . . familiy.
7. . . . . . . osob (biografija).
8. . . . . wydarzeń.

Z pierwszego weyrzenia widno, że opisy oznaczone pod N. 1 i 2. mogą bydź przedmiotem dzieł tylko obcych; krótkie zaś hi-

storyczne dzieła powinny się ograniczać dostarczeniem materyałów albo niektórych materyy do takowych opisów, lub sprawdzeniem ogłoszonych już wiadomości, jak to widzimy np. w znajomem dziele generał majora *Boltina* (d). Dzieła uznane za niedorzeczne, rzadko zasługują na rostrząsanie. Kto zaś może bydź tak szczęśliwym, żeby się przykładał do poprawy dzieł godnych uwagi, ten zapominać nie powinien, że autorowie ich zasłużyli na wdzięczność czytelników, i że godność uczonego nie dozwala mu przykładać się do rozszerzenia światła z uszczerbkiem przystoyności.

Z resztą, szkodliwym byłoby błędem sądzić, że krótkie historyczne dzieła mogą bydź powierzchownie tylko i retorycznie pisane, dla tego mianowicie, że one nie mogą i niepowinny obeymować obszerney materyi: owszem takim dziełom właściwsze są ściśleysze badania i takie szczególnych przedmiotów wyrobienie któreby w dziełach obszernych mogło mieć postać nadętości i pedantyzmu. Oprócz dążenia ku prawdzie, która wszelkiey uczoney pracy zasadą bydź powinna; pisarze dzieł historycznych winni są mieć za niezmienne prawidło i za nienaruszone prawo, aby zachować naywiększą jaka bydź może dokładność. Dokładność ta po-

(d) Примѣчанія на исторію древ. и нов. Г. Леклерка. С. П. Б. 1788. 4. *oraz* Критическія замѣчанія на исторію Кн. Щербатова. С. П. Б. 1792. 8.

winna się jeszcze okazywać i w tém, żeby nie przywodzili zdarzeń i czynów, nie pokazawszy w cytacyach z należytą pewnością tych źródeł, z których je wzieli. Jeśli takowe prace nie mają bydź jędynie zatrudnieniem prywatnych uczonych, pożytecznem tylko dla autorow; tedy powinny się gruntować na ścisłym rozbiorze dobrych materyałow. To jednak wymaga wolnego użycia ważnieyszych źródeł historyi naszey, radzenia się wzorowych dzieł w naukach posiłkowych, i poznania tak będących już opisów jak w ogólności nowszych dzieł naszey historyczney literatury. Trzeba koniecznie znać materyały, które już są w nauce, ażeby stać się samemu jey użytecznym, sądzić o wartości nowo odkrytych źródeł, wydoskonalać posiłkowe sposoby, poprawić omyłki poprzedników; i ten tylko kto nabył gruntownego poznania przedmiotu we wszystkich jego stosunkach, może w swoich pracach dążyć do osiągnienia wyższych celów historyi, uczyć współczesnych za pomocą doświadczeń przeszłych wieków i wrażać w serca swych ziomków miłość ku oyczyznie oraz wszystkie te cnoty na których się gruntuje powszechna szczęśliwość.

(*Dalsze instrukcye nastąpią*)

O B R A Z

Panstwa wielkiey Brytannii, wystawujący w krótkości głównieysze szczegóły dla poznania ninieyszego stanu

przez *Michała* Balinskiego.

Speak of me as I am. Shakes. *Othello.*

Wstęp. Przebiegając starożytne dzieje świata, zadziwia ogrom i potęga wielu monarchiy, których wiekami niepożyte pomniki świadczą i teraz o ich dawnieyszey wielkości. Lecz wszystko nie jest zdolne tak wielkiego i tak zaymującego zrobić wrażenia, jakie na umyśle sprawuje rozpamiętywanie dziejów ludu rzymskiego, którego historya podaje działania oryginalne, wypadki wielkie, i tak dzielne czynności i potęgi skutki, że ślady ich dotąd niezatarte w rządach i obyczajach cywilizowanych narodów, tak są jawne, jak gdyby o rzeczywistey jeszcze bytności Rzymian świadczyły. W teraźnieyszych wiekach zdaje się iż Anglia z wielu względów naypodobnieysza jest do starożytney monarchyi rzymskiey; bo czy to sięgając nayodlegleyszych czasów, rozpatrzymy się jakim sposobem utworzył się ten narod na takim szczeblu chwały i potęgi dzisiay będący: czy zastanowimy się jak rozliczne podbijał ludy i onych sprawuje rządy, zawsze podobne dają się widzieć ko-

leje. Mocarstwo angielskie z mieszaniny rozlicznych powstałe ludów, tak jak i państwo rzymskie, do wielkiey wzbiło się potęgi. Zarówno Rzymianie i Anglicy małe na początku ludy i z przypadkowie dobraney powstałe drużyny, sąsiedzkie podbijając narody, nieprzypuszczali ich jednak do zupełnego praw i trudów swoich uczestnictwa (e). Rozciągnęli Rzymianie panowanie swoje od północnych krain Kaledonii do piasczystch Libii pustyń i od brzegów Iberyi aż do Persów i Medów dziedziny. Anglicy nie tak obszerne lądowe a mianowicie w Europie posiadłości mający, jak w swoim czasie Rzymianie; ale za to we wszystkich częściach świata niezmiernie bogate i ludne zhołdowali kraje.

Zwracając uwagę na ostatnie wieki ileż to nas nie zadziwia okoliczności, w których się wielka Brytannija znaydowała. Osobliwa ta monarchya, tyle narodów różnych od siebie religiją, zwyczajami, charakterem, zawierająca, własnością jest niejako kilku milionów ludzi, którzy kilkadziesiąt milionów innych pod moc swoję zająwszy, nieocenione bogactwa ich ziemi i pracy na swóy jedynie obracają pożytek. Sama bowiem Anglia właściwie wzięta, jest istotnie

(e) U Rzymian nietylko dla niewolników ale i dla obywateli niebyło u prawa równości, i ci tylko stanowili prawdziwie lud władnący którzy mieli tak zwane *ius Quiritium*, a takich w porównaniu do ogółu ludności krajów rzeczypospolitey całey, zawsze było niewiele.

panującym narodem; bo chociaż i Szkocya poźniey przypuszczona do swobód i przywilejów angielskich, wpływa do rządu i spraw publicznych; ten jednak wpływ tak mało działa na umysły Anglików, że dotychczas jeszcze mieszkaniec Szkocyi równie w Londynie jak i na prowincyi angielskiey uważany jest jak cudzoziemiec: kiedy Irlandya kray z tylu względów pożyteczny wielkiey Brytannii, z naywiększą jaka tylko bydź może srogością rządzony, jako podbita ziemia w naynędznieyszym utrzymuje się stanie. W Anglii i Szkocyi kwitną nauki, przemysł i rolnictwo; gdy tymczasem inne części tego państwa ciągle niszczone, ani się polepszają ani cywilizują, i jeżeli niewszystkie w ostatnim są nędzy stopniu, jak *np.* Indye, przyczyną tego jest nieźmierne źródło bogactw w rozmaitych stosunkach, które ażeby mogło bydź kiedy wyczerpane długich potrzeba wieków. Ale możeż bydź co większym dowodem na poparcie tego zdania jak Irlandya? niezbywa jey skądinąd na niczem coby się mogło przyczynić do polepszenia i uświetnienia jey stanu, gdyby rząd i naród angielski inaczey się z mieszkańcami tego kraju obchodził. „Jeżeli wielka część Irlandyi, mówi „jeden Anglik (f), jest jeszcze na pół dziką, „pochodzi to z uciążliwego rządu który tam

(f) W dziele *Earl-Strongbow*, obacz *Londres et les Anglais*. T. I. k. 367.

„ utrzymuje niewiadomość i nędzę " (g). Kray ten do takiego już jest przyprowadzony stopnia, osobliwie w klassie rolniczey, iż naszego chłopa w porównaniu do irlandskiego możnaby jeszcze nazwać bogatym. Te jednak wszystkie nadużycia nie tak z woli rządzących, jako raczey z natury konstytucyi wypływają, która będąc dla jednych tarczą wolności, drugich pod arbitralną zostawuje władzą. Znają tę wadę oświeceni Anglicy: ale budowa ich polityczna z przypadkowych okoliczności w przeciągu wieków na małą skalę złożona, wzuiosłszy się do niespodzia-

---

(g) Zwyczayna wymówka wszystkich Anglików i wielu skądinąd ludzi rozsądnych, dla czego nieprzypuszczają wszystkich Irlandczyków do przywilejów konstytucyi, jest ta, że oni wdarłszy się do rządu i parlamentu, a będąc innéy religii, mogliby dawny wpływ papieżów powrócić, a tém samém zamieszania do kraju wprowadzić; słowem że religija katolicka prawdziwą jest tamą do szczęścia Irlandyi. Ale czyliż w obliczu zdrowego rozumu mogą mieć swoje znaczenie podobne dowody? Niejestże to raczéy pokrywka dumy i ostrego charakteru: alboż to każde mocarstwo katolickie ma dla swojey religii zostawać pod władzą papieżów? Alboż wszyscy następcy ś. Piotra mają bydź tak chciwymi wpływu politycznego jak *np.* Grzegorz VII. i inni? Czyliżby niemogli Anglicy dla zaspokojenia obawy, jeśli jest sprawiedliwa, podobnie postąpić względem władzy papiezkiey, jak duchowieństwo francuzkie za Ludwika XIV? Sławna owa *Declaratio cleri gallicani de ecclesiastica potestate*, przez 72 arcybiskupów, biskupów i innych znakomitych duchownych, między którymi był i *Bossuet*, podpisana, i następnie edykt królewski r. 1682; jak z jedney strony położyły tamę źle myślącym do ohydzania gallikańskiego kleru w oczach papieżów, tak też tych ostatnich władzę duchowną zachowując, wszelkiemu jey nadużyciu zapobiegły, a do wpływu politycznego lub cywilnego powodów niezostawiły.

nego ogromu, trudną jest do naprawienia i sprawiedliwą czyni obawę aby w odnowieniu niektórych części, niebyły poruszone główne posady na których się wspiera i przednieyszych uczestników władzy naywyższey zabezpiecza korzyści. Wszelakoż przy prawach niedoskonałych państwo Brytannii wielkiey na wysokim stopniu wielkości i potęgi zostaje: bo prawa te lubo początkowie bez systematu stanowione, wiążą się jednak i utrzymują przez ogólne oświecenie narodu i przez wyłączne do ich wykonywania użycie urzędników nietyko światłych, ale gruntownie i z professyi do każdego przedmiotu uczonych, tak dalece, iż kto nieozdobił się w *Kambrigd* lub *Oxford* doktorskim biretem, ten w zawodzie służby cywilney w Anglii powodzenia nie szuka (h).

W szczególności i to zastanawiać może nie mało, że chociaż ludność wszystkich krajów należących do państwa Brytannii wielkiey, równa się może liczbie mieszkańców całey Europy; jednak rząd niewystawia odpowiedney siły zbroyney lądowey, a przestając na małey musi częstokroć działać nie podług wielkości swych źródłowych sposobów: bo kiedy z układu i ducha konstytucyi, uczestnicy tylko rządowi składają kraju obronę, przeto liczba ich, mieszkaniem na bry-

(h) W tym względzie że nauki w Anglii do naywyższych dostoieństw i dostatków prowadzą, powiemy obszerniey niżey, gdzie będzie mowa o oświeceniu, instrukcyi i literaturze w tém państwie.

tańskich wyspach ograniczona, przy wyłączeniu jeszcze różnowierców, nie może bydź do tego celu wystarczającą; i dla tego to, łatwo jest Anglikóm zdobywać, ale trudno wszystkie zdobycze zapewnić osadzając je dostateczną liczbą woyska. Wszakże mogłaby Anglia bez przeszkody pomnożyć posiadłosci i ludnośc, przywłaszczając rozliczne oceanu wyspy (i) i choćby całą Polinezyą, albo na azyatyckich i amerykańskich brzegach zabory swe rozszerzając; ale do tego wszystkiego za szczupła jest ludność panująca, z którey i administracya i siła zbroyna tworzyć się muszą.

Monarchya angielska uważana, czy z ogromu i potęgi: czy ze względu przemysłu, bogactw i oświecenia mieszkańców jednych a nędzy i ciemnoty drugich: czy z ustanowień i praw z jedney strony mądrych i po-

(i) Że Anglicy wiele bardzo wysp, których podbicie z łatwościąby im przyiść mogło, opuszczają i osad tam żadnych nierobią, nie czynią to dla tego, żeby miały bydź nieużyteczne, ale że ich ludność na to niewystarcza; dowodem tego, inne pominąwszy, mogą bydź wyspy *Sandwich*, o których wzmianka i krótkie opisanie znayduje się w podróży P. *Langsdorf*. (Dziennik Wileński N. 13. k. 29 i dalsze 1816). Te wyspy bardzo żyżne z czasem do znaczenia wielkiego przyiść mogą. Ale tymczasem prawdziwą to jest dla nich korzyścią, iż oświeceni Amerykanie indiwidualnie tylko do ich rządu wpływają: bo gdyby tam sami Anglicy albo jacy inni Europeyczykowie kolonie swoje założyli, równemuby zniszczeniu te kraje podpadły, jak i wszystkie inne europeyskie osady. Takim zaś sposobem jakim się teraz utrzymują, nayrychley cywilizacyją przyjąć i zakwitnąć mogą, zwłaszcza za pomocą handlu, jaki z Amerykanami nieustannie prowadzą.

żytecznych a z drugiey przeciwnych i szkodliwych; zawsze ukazuje się bydź państwem osobliwszego składu, którego poznanie obfitem bydź może źródłem czerpania wzorów i strzeżenia się prawideł. Wszystkie o niem ważnieysze szczegóły zebrać i pokrótce wyłożyć, jest moim zamiarem: mało albowiem o tym w naszym języku pisano, a to co mamy nie daje dokładnego wyobrażenia. Wyjąwszy porządną historyą angielską *Jodłowskiego* (k); prawo kryminalne angielskie *Blakstona* przez *Ostrowskiego* wyłożone; *Opisanie formy obrad rzeczypospolitych* wydane w Warszawie r. 1783, gdzie jest rzecz i o Anglii; *Krótkie opisanie Anglii*, *Szkocyi i Irlandyi* w Bibliotece dla młodzieży we Wrocławiu drukowaney, i wzmiankę o konstytucyi tego narodu w szacownem *Konarskiego* dziele *O skutecznym rad sposobie* (l), nie mamy

(k) Zdanie o tém dziele obacz w *Histot. Literatury Pols. Bentkows.* Tom II karta 803.

(l) O pracach nieśmiertelney sławy męża *Konarskiego* i jak wielki miało wpływ to dzieło na obalenie wielu szkodliwych przesądów i opiniy w naszym narodzie, obacz *Pochwałę Konarskiego* przez *Krajewskiego*, wzmiankę w pochwale Szymanowskiego *przez Stanisława Potockiego* i *Hist. Liter. Pols. Bentkowskiego.* T. I. k 85. i nast. także k. 679 i dalsze. Co się zaś tycze naszego przedmiotu, *Konarski* w części 4. tego dzieła od karty 36 do 61 umieścił z informacyi *Xięcia Adama Czartoryskiego* artykuł „§ IV. Forma rad naywyższych rzeczypospolitey angielskiey." Na początku przydaje Konarski następne słowa. „Dla lepszego zrozumienia naszey oyczyzny obywatelóm „jak się praktykuje i rachuje w angielskim parlamencie *pluralitas*, umyślnie formowałem niektóre „kwestye i dałem je Adamowi Xięciu Czartoryskiemu generałowi podolskiemu, który dla informacyi

w naszey literaturze zupełnieyszych pism o Brytannii. Zdaje się więc że dla wielu, którzy obcych dzieł nie czytają, albo ich z łatwością mieć niemogą, przyjemną rzecz uczynimy, dając dokładniey poznać początki, wzrost i stan ninieyszy, z wielorakich względów uważany, tego osobliwszego państwa, które nie jest mocarstwem wyłącznie jakieykolwiek części świata, ale całego okręgu ziemskiego, i ze wszystkiemi prawie jego narodami, naturalne, bliskie i ustawiczne ma związki, mogąc każdemu dzielnie i rychło pomagać i szkodzić, a wzajemnie od bardzo wielu w żaden sposób zaczepione i napastowane bydź nie może.

I.

Znakomitsze epoki historyczne Wielkiey Brytannii.

---

§. 1. *Celtowie i Fenicyanie kray zaludniają i dają mu nazwisko.* Podług podania

---

„czytających odpisał na nie tak rozumnie i dokładnie, „z wielkim rozsądkiem i umiejętnością, to z xiążek „piękney swojey biblioteki wyczerpaną, to z własney „experyencyi w Anglii nabytą, że dał przykład i po„kazał na sobie, po co kawalerowie nasi mają jeździć „do cudzych krajów i na co pięknych talentów rozu„mu i rządkiego dowcipu zażywać.“ O! jakże życzyć należy żeby ten przykład miał w naszym kraju naśladowców i żeby ziomkowie nasi nie poto tylko jeździli za granicę aby powróciwszy stamtąd dziwolągi niesłychane pletli o wszystkiém co widzieli i czego niewidzieli, albo niezrozumieli, dzikie swém niedoyrzałem rozumowaniem wyobrażenia wpajając w u-

dziejopisów (m) zdaje się iż pierwsi mieszkańcy Anglii pochodzili od Celtów i Gallów naprzeciwnym zamieszkałych brzegu, bo i zwyczaje i obrządki religiyne bardzo wielkie do siebie miały podobieństwo. Dzicy i myślistwem się naywięcey bawiący, nieznali inney władzy prócz tey tylko, którą sprawowali nad nimi Druidowie, okrutney religii obrządków wykonywacze. Takimi ich znalazł Cezar a wprzód jeszcze Fenicyanie (n). Chęć zysku w miarę doskonalenia się żeglugi coraz bardziey wzrastająca w kupieckim narodzie

---

mysly tych z którymi przestają; ale, żeby gruntownie to wszystko co tylko godné swey uwagi osądzili, roztrząsnąwszy, zdrowe postrzeżenia na pismie swym ziomkóm głosili. Wtenczas niktby nieśmiał mówić że tylko dla przejażdżki lub eleganckich fraków nasza młodzież obce zwiedza kraje!!! Zastanowiwszy się bowiem nad tém jak wielka liczba co rok wyjeżdża za granicę Polaków, a przecież dotąd ani jednego prawie słowa o cudzoziemskich krajach przez rodaka napisanego nie mamy; przychodzi wyznać z boleścią serca, jak to jest oczywistym dowodem niskiego stopnia oświecenia w naszym kraju: bo człowiek, który dosyć już jest usposobiony przez nauki i rozum, ażeby mógł uczuć piękność jakiegoś dzieła gieniuszu lub też przemysłu ludzkiego w oddaloney od swojey oyczyzny ziemi; niepodobna ażeby te wrażenia, jakie zrobiło w duszy jego i umyśle to wszystko co widział lub słyszał, niebyło dla niego miłą rzeczą przypomnieć i odświeżyć niejako w pamięci przez ich opis, i podanie do wiadomości rodaków, co i rozumną jedna chwałę i powszechny mnoży pożytek.

(m) Starożytni pisarze o Brytannii są: *Strabon*, *Juliusz Cezar*, *Liwiusz*, *Pomponius Mela*, *Fabius Rusticus*, *Pliniusz* i inni.

(n) Wiadome wprawdzie już były wyspy brytańskie przed Fenicyanami rozmaitym błąkającym się ludóm, pozniey Grekóm i Kartagińczykóm; ale dopiero od Fenicyan przez handlowe stosunki, lepiey cokolwiek znanemi bydź poczęły. Odkryli zaś je Fenicya-

Fenicyan, dodawała im odwagi do odkrywania i zwiedzania nieznanych brzegów: a gdy przybyli do Brytannów, zwabieni wygodném położeniem mieysca, założyli tam twierdze i osady w teraźnieyszey prowincyi *Cornvaillis*. Przez długi czas wiedli handel pomyślnie, wywożąc naybardziey stamtąd *cynę*, ołów i miedź: dla czego nawet wyspę tę nazwali *Bratanak*, albo *Barat-Anak*, co w ich języku *cynową ziemię* znaczyło. Grecy poźniey znali ją pod imieniem *Albionu* (o) i *Brytannii* (p).

§. 2. *Podbicie wysp przez Rzymian i ich tam panowanie*. Nazwisko Brytannii przeszło do Rzymian, którzy w 55 roku przed narodzeniem Chrystusa pod wodzą Cezara tam wylądowali. Pogromca Gallów i dzikich Germanów, nie mógł spokoyném okiem patrzeć na złośliwość bezpiecznych wyspiarzy,

---

nie w roku 450 przed Chrystusem, znalazłszy już tam niejakiś handel od Kartagińczyków zaprowadzony, którzy około roku 307 od założenia Rzymu wyprawili tam swoje floty z gibraltarskiey ciaśniny. (Histoire de l'Angleterre par *Smollet*. Livr. I. chap. 1. p. 11).

(o) Wyraz ten *Albion*, niektórzy wywodzą od greckiego Αλπως, łacińskiego *albus* i sabińskiego *Alpus*, co wszystko znaczy *biały*, a nawet i od celtyckiego *Alp* albo *Alb*, *kolor biały*, chociaż podług innych Celtowie wszystkie góry Alpami nazywali. *Ob. Tacit. de mor. Germ.*

(p) *Camden* sławny antykwaryusz angielski dowodzi, że nazwisko to *Britannija* pochodzi od wyrazu *Brith*, co znaczy *malowany*, i od *Tania* po grecku *rząd*, lub *Tan* co toż samo w bretońskim wyraża języku. Grecy jeszcze *Kassyterydami* wyspy brytańskie nazywali.

którzy i Gallóm potężne w pomoc nasyłali roty i srogie ludy Belgów do buntu podsycali. Po długich więc i krwawych walkach, tak ponad brzegami Tamizy jako i w kancyyskiey (q) krainie, wszystkich pobliższych Brytanów do posłuszeństwa i opłacania daniny dla Rzymu zmusił. To jednak niedługo trwało: bo za powrótem Cezara do Gallii, przywykłe do wolności ludy, nieczując już więcey nad sobą najezników jarzma, zrzucały powoli ciężary, które wprzódy znosić były przymuszone. A tak rzeczywiście Cezar, zyskał tylko chyba stąd sławę, że zamorskim nawet krainom dał poznać moc rzymskiego oręża. Klaudyusz podbił tę wyspę, ale ciągłe okrucieństwa Rzymian przywodziły do rospaczy znękanych wyspiarzy i częstokroć do buntów zapalały. Dopiéro za panowania Wespazyana i Domicyana, Agrykola rządca Brytannii, tego łagodnością swych rządów dokazał, czego tyraństwem poprzednicy jego osiągnąć nie mogli. Odtąd zamieniona w rzymską prowincyą, zaczęła się pomału oswajać z jarzmem swoich panów; lecz Kaledończykowie i srogi naród Piktów, mieszkańcy poganiczney Szkocyi, częstemi napadami trapili nieustannie już i tak zniszczoną krainę. Wystawione od Agrykoli twierdze na grani-

(q) *Cantium* teraz hrabstwo *Kent*. Juliusz Cezar chwali mieszkańców tey prowincyi mówiąc. „Ex his omnibus longe sunt humanissimi, qui Cantium incolunt: quae regio est maritima omnis, neque multum a gallica differunt consuetudine. (*de Bello Gallico. Lib. V. cap. 14*).

cach, niewiele ich wstrzymywały, trzeba było silnieyszey zapory, tey dokonał Adryan kazawszy niezmierne powystawiać zamki od Golfu *Solway*, aż do rzeki *Tyny*, i mocnym je wałem połączyć r. 120 po Chr. Po nim Sewer, zabory swoje aż o 68 mil wgłąb kraju posunął i nowe wały na gruzach dawnieyszych powznosił. Nie nadługo jednak ugruntowało się panowanie Rzymian na wyspach brytańskich, z nachyleniem się już bowiem do upadku państwa rzymskiego za wieku Teodozyusza, przez napływ barbarzyńskich z północy narodów, musiały ich zastępy opuścić Brytanniją, zostawując ją na łup srogich sąsiadów. Jakoż w roku 446 po Chrystusie, wyszli zupełnie z téy wyspy Rzymianie, pod wodzą ostatniego z rządców Brytannii Gallioна, do którey już nigdy niepowrócili.

§. 3. *Religija chrześcijańska. Najazd Saxonów i Anglów. Heptarchya.* Pierwszy ślad chrześcijaństwa widzieć można około roku 162 J. C. za panowania Marka Aureliusza, za którego miał się znaleść jeden król brytański nazwiskiem *Lucius*, który przyjął chrześcijańską religiją, co jednakże podpada wątpliwości. Ale z pewnością twierdzić można, że niemal od początków swoich chrześcijaństwo miało już wyznawców w Brytannii: bo wiemy że S. Paweł opowiadał tam ewangieliją, czy to sam osobiście, czyli też przez uczniów swoich niewiadomo (r). Za Karakalli, podług świade-

(r) Zdaje się że Brytanija przed końcem a może i w środku pierwszego wieku oświecana już była prawdami

ctwa Tertulliana, chrześcijaństwo w Brytannii bardzo się zaczęło rozszerzać, co trwało aż do czasów Dyoklecyana, który okrutne wszczął prześladowanie chrześcijan, lękając się ażeby wzrastająca ich liczba szkody jakiey państwu nieprzyniosła; rozciągnął on srogość swoję i na Brytanniją, aprześladowanie to trwało do Konstancyusza Chlora, który przyjaźnym będąc chrześcijanóm nietylko ich zachęcał opuścić lasy i jaskinie, w których się kryli od prześladowców, ale nawet pozwolił odbudować kościoły i publicznie wiarę wyznawać (s). Taki był początek i stan chrześcijaństwa w Brytannii za panowania tam Rzymian. Tymczasem Szkotowie i Piktowie nieprzestawali najeżdżać pograniczne krainy a nawet i głębiey napady swe pomykać. Opuszczeni od wszystkich Brytannowie gdy naprożno Rzymian wzywali pomocy, udają się w ostateczności do Saxonów, germańskiego narodu oddawna już słynącego mnogiemi zwycięztwy. Ci w piątym wieku około r. 449 na wyspę Tanet przybywszy, odparli wprawdzie Piktów i Szkotów hordy, ale wzmocnieni ciągle przybywaiącymi krajowcami z Germannii, zamiast obrońcami Brytannów stali się ich panami. Różne ich pokolenia

---

ewangelii, *Tertullian* bowiem wyraźnie twierdzi, w swojey xiędze przeciw Żydom w 209 roku pisanéy „że te części Brytanii, których nigdy rzymski oręż „niedosiągł, były już Chrystusowi podległe.“ *contra Judaeos. c.* 7.

(s) Histoire d'Angl. par *Smollet.* T. I. L. 1, c. IV. p. 208.

miały swoich wodzów, z których każdy inną opanowawszy prowincyą, oddzielne też założył królestwo. Było ich siedm i ztąd *Heptarchyi* odebrały nazwisko. Między przybyłymi Saxonami byli i Anglowie, lud między Saxoniją i Jutlandyą osiadły: aże to pokolenie, naylicznieysze i naypotężnieysze było ze wszystkich Saxonów, przeto część tę Brytannii w którey Heptarchya powstała, Angliją nazwano (t). Rodowici zaś Brytannowie unikając przemocy do kraju Gallią albo Wallią zwanego schroniwszy się, zachowali język i dawne obyczaje.

§. 4. *Królestwo Anglii. Wtargnienie Dunów.* Dzieje Heptarchyi same tylko rozterki i wojenne wyprawy między siedmią królami wystawują. Takie były rządy Saxonów aż do Egberta, który z krwi królów Wessex pochodząc, przywołany z Rzymu, gdzie przy Karolu Wielkim bawił, osiadł tron tego zamożnego państwa, a mądroscią i męstwem dopiął zamysłu połączenia wszystkich prowincyy Heptarchyi pod jedno berło i w roku 837 po Chrystusie w Winchester uroczyście się królem Anglii koronował. Swietne rządy tego monarchy nagle zamieszane zostały wpadnieniem w 832 r. Dunów, narodu jednego niemal z Saxonami początku, obyczajów i religii. Tak Egbert jako i jego następcy z rozmaitem na przemiany szczęściem nowych nieprzyjaciół odpierali: dopiero Alfred wiel-

(t) Histoire d'Angl. par *Henry* T. II. Liv. 2. c. 1. p. 11.

kim sprawiedliwie nazwany, którego czyny wiekopomną jemu i narodowi sławę zjednały, potężnie się im stawił i do hołdu znaczną część łupieżców przymusił. Panujący z pokolenia Alfreda na tronie angielskim dzierżeli go lat sto, aż do zupełnego zawojowania Anglii przez Dunów. Edred pierwszy wziął tytuł *Króla Wielkiey Brytannii*, ale jey potęga coraz bardziey słabiała, aż nakoniec Ethelred jeden z królów angielskich podłą uwiedziony radą, gdy lękał się w otwarte wchodzić walki z Dunami, którzy pod wodzą Sweina i Olawa swoich królow do Anglii przybyli, zezwolił na powszechne ich wyrznięcie. Straszliwy ten zamiar pomyślnie do skutku przywiedziony, do takiey zemsty Sweina pobudził, że przysiągł uroczyście zniszczyć całą Anglią. Jakoż r. 1003 z ogromnemi siłami wylądowawszy, wydarł tron Ethelredowi który się do Normandyi schronił. Kanut syn Sweina mądrze władał obszernemi królestwy, ale gnuśne panowanie synów jego Harolda-Hareforda i Hardikanuta, stało się przyczyną powrotu na tron familii Ethelreda w osobie Edwarda wyznawcy.

§. 5. *Zawojowanie Anglii przez Normandów. Podbicie Irlandyi.* Wstrząśniona tak wielkiemi rewolucyami Anglia nie miała dosyć sił do oparcia się Normandom, ludowi, który więcey był może ucywilizowany niż Dunowie, niemniey jednak w woynie okrutny i rabunku chciwy. Lud ten pod wodzą Wilhelma pogromcy, swojego króla, wylądowawszy w hrabstwie Sussex i odniósłszy

w krwawey bitwie pod Hastings zwycięstwo nad Haroldem królem angielskim, zalał cały niemal kray wielkiey Brytannii, i położył koniec w roku 1066 panowaniu tam Anglo-Saxonów, które więcey niż 600 lat trwało. Takim sposobem przeszedłszy tron angielski do familii normandzkiey, rozmaitych doświadczał kolei. Nieznośny feodalizm do naywyższego posuniony stopnia, nadzwyczayna przemoc zepsutego duchowieństwa, groziły Anglii wielką rewolucyą, wystawując ją prócz tego na całą chciwość potężnych sąsiadów. Henryk II. Plantagenetem zwany ukrócił te nadużycia, i trwałym pokoiem postanowił obdarzyć poddanych, ale niesnaski jego z ś. Tomaszem arcybiskupem Kantorbery i zabicie tego prałata, nową sprowadziłyby burzę; dla rozerwania więc powszechney uwagi, przedsiewziął Henryk wyprawę do Jrlandyi. Kray ten domowemi rozdzielony kłótniami, rządzony od wielu udzielnych a z sobą niezgodnych Xiążąt, dawno iuż mógłby bydź podbity od Anglików, zwłaszcza że sami nawet Dunowie i Skandynawowie, którzy tam zakładali liczne nad brzegiem morskim osady, nie posuwali się nigdy w głąb kraju, zostawując przez to łatwość każdemu podbicia tey wyspy (u). Ale dopiero Henryk powziął ten zamysł i do skutku go przywiódł r. 1172, otrzymawszy kikaląty wprzódy Bullę i pier-

(n) Histoire d'Irlande, traduite de l'Anglais de M. J. Gordon par Lamontagne. T. I. c. 5. p. 101.

ścień na znak inwestytury na króla Irlandyi od Adryana III. papieża (w).

§. 6. *Przywileje znane pod nazwiskiem Magna Charta, od króla Jana nadane.* Po Henryku Plantagenecie nie było panującego w Anglii z familii normandzkiey, któryby do takiego stopnia potęgi wzniósł kray, w ciągłych już potem nieszczęściach zostający. Panowanie jednak Jana zwanego *bez ziemi*, chociaż skądinąd nikczemne i nieszczęśliwe, pamiętne jest dla Anglików, nadaniem sławnych owych przywilejów, które pod imieniem *Magna Charta* i *Charta de Foresta* są znajome (x). Prawa te zostały na królu wymuszone przez szlachtę, która obrzydziwszy rządy jego dla zdzierstw niesłychanych, straty Normandyi i wszystkich posiadłości angielskich we Francyi przez Filipa króla francuzkiego zawojowanych, i dla oddania w hołd Anglii papieżowi Innocentemu III. r. 1213, podniosła bunt przeciw temu gnuśnemu monarsze i po długich rozterkach i wzajemnem wyniszczeniu się, wymogła na nim że podpisał dwie te karty, które się stały zasadą wolności angielskiey. Wkrótce jednak Jan niemogąc znieść więzów które go krępowały,

(w) Prócz tego Adryan chciał włożyć obowiązek placenia daniny, co rok po groszu z każdego domu „*ibid. p.* 103" Podobną daninę, która się groszem ś. Piotra albo święto-pietrzem zwała, Benedykt IX. papież, uwalniając Kazimierza I, syna Mieczysława II. króla polskiego z zakonu, na Polaków nalożył.

(x) O tych kartach niżey w rozdziale o konstytucyi i prawach będzie mowa.

podmówił sekretnie Innocentego III. do unikczemnienia tych przywilejów: co też papież z ochotą uczynił, chciwy politycznego wpływu na interesa angielskie. Uciśniony naród tem bardziey obmierziwszy Jana, złożył go z tronu, posadziwszy na nim jego syna Henryka III. Następca tego ostatniego króla Edward I. wsławił się zawojowaniem i przyłączeniem na zawsze do korony angielskiey w r. 1284 xięstwa Gallii, zwyciężywszy Lowelina xiążęcia który w bitwie poległ mężnie swey wolności broniąc.

§. 7. *Woyny z Francyą. Woyny domowe między domem Jork i Lankaster.* Edward III, wnuk Edwarda I. wstąpiwszy na tron po śmierci oyca, obrócił swóy oręż przeciwko Francyi jako pretendent do korony, która po zmarłym bezpotomnie Ludwiku *Le Hutin* zwanym, spadła na głowę Filipa Walezyusza. Szczęście mu sprzyjało, z wielką potęgą wszedł do Francyi; a szereg zwycięstw męstwem jego syna xięcia czarnego dokonanych, zjednał mu sławę i chwalebny pokoy w Bretigni zawarty (y). Ale z śmiercią Edwarda III. szczęście opuściło Anglią. Żadne znakomite wypadki nieuświetniły panowania Ryszarda II. syna xięcia czarnego, który okrucieństwy i niezmiernemi podatkami, stawszy się obmier-złym w oczach narodu, złożony

(y) Edward III. ogłosiwszy pamiętne turnieje w Windsor w r. 1344 ustanowił tam sławny order *podwiązki*, który aż dotąd naywiększy stanowi zaszczyt w Anglii.

z tronu przez parlament, umarł z głodu w więzieniu w Londynie. A chociaż prawym po nim następcą był Edmund Mortymer wnuk xięcia Klarencyi drugiego syna Edwarda III, Henryk jednak xiąże Lankastryi zdradziecko tron sobie przywłaszczył i pod imieniem Henryka IV. w nieustannych zamieszkach i woynach panował. Szczęsliwszym był syn jego Henryk V który nowe zwycięztwa odniosł z Francuzów. Smierć jego uwolniła Francyą od ostatniey zguby. Podczas małoletności syna jego Henryka VI, xiąże Bedford protektor państwa usiłował popierać daley zabory angielskie we Francyi, ale Joanna d'Ark znana pod imieniem *dziewicy orleańskiey*, nadzwyczayną odwagą i przytomnością umysłu obdarzona, stanąwszy na czele współziomków, uwolniła Orlean od oblężenia i niejakoś położyła zasadę przyszłego wygnania Anglików z Francyi. Tymczasem nieustannie kłóciły Brytanniją domowe rosterki między Jorku i Lankastru familijami; jedna drugiey ciągle tron wydzierając, w smutném kray stawiały położeniu, aż dopiéro hrabia de Riszemond z domu Lankastrów pochodzący, w bitwie pod *Bosworth* r. 1485 pokonawszy wszystkie sobie przeciwne partye, ogłosił się królem i wnet poślubił sobie xiężniczkę Elżbietę córkę Edwarda IV, a tém samém prawa do korony Jorków i Lankastrów połączył i zamieszki domowe z tey okazyi wszczęte na zawsze uspokoił.

§. 8. *Reforma w religii od Henryka VIII i Elżbiety wprowadzona.* Za panowa-

nia Henryka VIII. nowo zjawiona sekta w Niemczech Marcina Lutra, reformując katolicką religiją w tym kraju, potężnie też i na umysły Anglików wpływać zaczęła. Oburzyło to króla gorliwie przywiązanego do wiary swych oyców, tak, że nawet sam pismo wydał, nowe zasady zbijające. Ale w krótce gorliwość tę zmieniając, dla niepozwolonego od papieża rozwodu z swoją żoną Katarzyną arragońską, w dziwaczną dla obu religiy obojętność, ogłosiwszy się głową kościoła anglikańskiego, stał się okrutnym prześladowcą katolików razem i protestantów. Za rządów Edwarda VI. syna jego, stanął akt parlamentu r. 1547 potwierdzający reformę (z). Lecz Marya córka Henryka obaliła wszystkie ustawy sprzyjające protestantom i strasźliwe ich wszczęła prześladowanie. Zachwiany tron tylą zaburzeniami, oszpecony fanatyzmem i już nachylony do upadku, wsparła potężnie wielkością swego umysłu Elżbieta, a chociaż przywiązana do protestanckiey re-

---

(z) Naywiększą grał rolę w czasach reformy w Anglii, między inszymi, *Jan Łaski* (którego nietrzeba mieszać z arcybiskupem gnieźnieńskim tego nazwiska). Urodzony w r. 1499 ze znakomitey familii, zwiedził w młodości naycelnieysze wówczas akademije francuzkie, włoskie i niderlandzkie. Tam dla swoich rzadkich zdolności i głębokiey nauki pozyskał szacunek i przyjaźń szczególną *Erazma Roterodama*, *Okolampadiusza i Pellikana*. W r. 1526 powróciwszy do oyczyzny został naprzód w Gnieźnie, potém w Łęczycy proboszczem: nakoniec mianowany od Zygmunta I. kujawskim biskupem, nieprzyjął ofiarowanego sobie dostojeństwa, a przejąwszy maxymy *Zwingla*, z którym się często w *Zurich* widywał, oddalił się z Pol-

ligii wprowadziła ją znowu do kraju, to jednak umiała tak zręcznie wykonać iż żadna kropla krwi niezostała wylana w tey religiyney rewolucyi. Elżbieta postawiła Brytaniją na naywyższym stopniu świetności i potęgi; rządy jey stawiają nayświetnieyszy obraz monarchyi angielskiey. Wzrastająca marynarka dała początek wielu wyprawóm, któremi się wsławili *Drake* (a), *Raleigh*, *Kumberland* i *Hrabia Essex*: piérwszy cały świat objechał, drugi założył osady w północney Ameryce, trzeci zwiedzał Indye wschodnie, a ostatni zwyciężał hiszpańskie floty koło wysp azorskich. Z rady tych wielkich marynarzy w r. 1600 dała początek Elżbieta kompanii indyyskiey dla wsparcia handlu i przemysłu. Za jey panowania nauki podniosły się do wysokiego stopnia, *Bakon* kanclerz, *Szekspir* (*Sheakespear*) dramatyk i wielu in-

---

ski aby łatwiey w nowo przyjętey ćwiczył się nauce. Długo potém od r. 1540 przebywał w *Emden* we wschodniey Fryzyi, gdzie się szczególnie publiczną organizacyą kościoła zaymował. Roku 1548 wezwany od arcybiskupa *Kranmera* w imieniu Edwarda VI. króla angielskiego, udał się do Londynu i tam trudnił się urządzeniem towarzystwa obcych protestantów. Nakoniec znacznie przyczyniwszy się do rozszerzenia reformy w tym kraju, po śmierci Edwarda r. 1553 musiał z towarzystwem, którego był głową, z kraju ustąpić; nauczając poźniey gorliwie w Niemczech i Polszcze. Umarł w oyczyznie r. 1560 stycznia 13. Wydał więcey 16 dzieł w materyi religiyney po łacinie pisanych. Żywot jego obszernieyszy i dzieła wymienione są u *Rotermunda* w dopełnieniu Lexikonu *Jöchera*.

(a) *Drake* w r. 1585 z swojey podróży przywiózł pierwszy tabakę z Wirginii (Histoire d'Angleterre p. Smollet T. II. L. V. c. 7, p. 281).

nych stali się ozdobą wieku i panowania Elżbiety. Sławę jednak tylą wielkiemi czynami w potomności ugruntowaną, zczerniła ta monarchyni, śmiercią królowey szkockiey Maryi, która wygnaną będąc z własnego państwa, zamiast spokoynego schronienia w Anglii, znalazła więzienie i śmierć przez zawiśc Elżbiety (b).

§. 9. *Rewolucya i zaprowadzenie nowego rządu pod Karolem I.* Duch niepodległości i czarny fanatyzm zaymował już umysły ludu, kiedy Karol I. wstąpił na tron po Jakóbie I swym oycu. Wielkich nakładów potrzebowała woyna którą przedsięwziął prowadzić z domem austryackim dla obrony straconych prowincyy jego szwagra Fryderyka palatyna Renu. Niechciał parlament żadnego dadź posiłku królowi: ten go skasował, a nakładając uciążliwe podatki i gwałtowne pożyczki, zaszczepił tę nienawiść, która go potém na śmierć zawiodła. Rozjątrzony takiém postępowaniem króla naród, a już natchniony fanatyzmem i mniemaną wolnością, podniósł oręż przeciw własnemu królowi, który skądinąd mógłby bydź za wzór cnoty i łagodności uważany. Zajął się pożar

---

(b) Elżbietę potrzeba uważać pod dwóma różnemi względami, jako kobietę i królowę: pod pierwszym miała wszystkie błędy i śmieszności płci swojey, pod drugim wyrównała wszystkim królom, mądrością, geniuszem a osobliwie biegłością w polityce. Umarła z melancholii 1603 w 70 roku życia a 45 panowania. *Histoire philosophique et politique des révolutions d'Angleterre. par le Citoyen XXX. T. I. p.* 85.

woyny domowey a strumienie krwi płynąć zaczęły. Zjawił się w tém zaburzeniu okropném *Kromwell*, człowiek, którego złość i chytrość rzadkim zasilane rozumem i biegłością w polityce, przywiodły obłąkany naród do królobóystwa. Skazany na śmierć Karol z rozkazu dzikiego tyrana, poniósł ją mężnie 30 stycznia r. 1649 w 49 życia a 28 panowania. Na gruzach obalonego tronu utworzył nowy gatunek rządu Kromwel, pod nazwiskiem protektoryatu, ale ten nie trwał długo, bo z jego śmiercią razem i on i okropna ta woyna, koniec swóy wzięły.

§. 10. *Wygnanie Sztuartów. Woyny za Wilhelma III. Przyłączenie Szkocyi.* Jakób II. chcąc obalić to uprzedzenie jakie o nim miano w narodzie przed wstąpieniem jego na tron, że zbyt religii katolickiey sprzyjał, oświadczył, że kościół anglikański i konstytucyą kraju szanować i w niczem naruszać nie będzie. Taka gorliwość podobała się ludowi i woysku, ułatwiając przez to królowi poskromienie rozruchów przeciw niemu powstałych. Ale widząc król łatwo dające się powodować umysły Anglików i kray z nieprzyjaciół jego oczyszczony, powziął myśl przywrócenia w nim katolickiey religii. Wnet niepamiętny na swe przyrzeczenia, począł się jawnie ze swemi okazywać zamiarami, a zachęcany namowami żony i Edwarda *Peters* jezuity swego spowiednika, wysłał na prowincye xięży katolickich, którzyby protestantów nawracali, i posłów do Rzymu z oświadczeniem podległości ducho-

wney stolicy świętey. Zganił tak nieroztropne postępowanie papież Innocenty XI; mało jednak na wszystko baczący Jakób wydał dekret pozwalający wyznawanie wszystkim różnowiercóm publicznie swojey religii. Obruszyło to naród już i tak niecierpiący króla a przyjaźny Wilhelmowi xięciu Oranii jako protestantowi, który zaślubił sobie Maryą córkę starszą królewską. Xiąże ten dotąd był obojętnym na postępowanie Jakóba, pewny następstwa na tron angielski; ale z urodzeniem xięcia Galli, w jedney chwili zmieniając obojętność w jawną nieprzyjaźń, wylądował z woyskiem holenderskiem do Anglii. Natychmiast partya Wigów złączyła swoje siły z Wilhelmem, który przy powszechney radości wszedł do Londynu. Jakób pogardziwszy wprzódy pomocą ofiarowaną mu od Ludwika XIV naprózno potem usiłował odzyskać miłość ludu i dawną potęgę. Powodowany radami nierozsądnych gorliwców, stracił tron, chroniąc się do Francyi, na którym niezadługo osiedli Wilhelm i Marya. Odtąd nikt już niepanował z familii Sztuartów w linii męzkiey, królowa Anna była ostatnią z tego domu która Anglią rządziła, z jey śmiercią roku 1714, Sztuartowie przestali siedzieć na tronie, na którym byli lat 343 w Szkocyi, a 111 w Anglii. Panowanie królowey Anny nazwaney *dobrą* dla szczególnego przywiązania do swego narodu na zawsze pamiętnem zostanie. Za niey wzniosły się nauki do znakomitego stopnia doskonałości, powiększył się handel; ona nakoniec umiała

spokoynie połączyć aktem unii w r. 1706 Szkocyą tak silnie opierającą się temu zjednoczeniu z Anglią (c).

§. 11. *Zabory angielskie w Azyi, Afryce i Ameryce. Utrata amerykańskich osad.* Po śmierci królowey Anny tron wielkiey Brytannii przeszedł pod panowanie domu hannowerskiego, albowiem Jerzy I. syn Ernesta elektora Brunswiku i Zofii wnuczki Jakóba I, naypierwsze miał do niego prawo po wygnaniu familii Sztuartów. Chociaż ciągłe niemal woyny za rządów tego monarchy i syna jego Jerzego II, krew angielską toczyły, wyznać jednak potrzeba że od tey epoki wielka Brytanija panować na morzu zaczęła. Nie długo przed śmiercią Jerzego II. odniesione przez Anglików zwycięztwa w Indyach wschodnich, uczyniły ich panami znacznych miast *Hunghly*, *Chandernagor*, kraju *Karnaty* i wielkiey częsci Indyi wschodnich. Założone w tym kraju pierwsze osady Anglików za Elżbiety w 1585 przez admirałów *Drake*, *Stephens* i innych, podniosły się w tey woynie i handel angielski ustaliły (d). W Afryce założony od Francuzów handel na rzece Senegal i na wyspie *Gorée*, opanowali Anglicy. W Ameryce dostała się w ich moc Gwadalupa i wszyst-

(c) Francya traktatem r. 1713. w Utrechcie zawartym, odstępując sprawy pretendenta, uznała Annę za królowę angielską, ustąpiła w Ameryce *nową ziemię*, ciaśniny hudsońską i świętego Krzysztofa, prócz tego zyskała Brytannija Gibraltar i Minorkę.

(d) Jeszcze za Karola II. twierdza *Bombay* w Indyach wschodnich oddana została Anglii razem z twierdzą Tanger w Afryce w posagu po Katarzynie infantce portugalskiey.

kie ogromne posiadłości francuzkie zawojowane, między innemi *Quebec* stolica Kanady.

Jerzy III. dziś panujący, wstąpiwszy na tron, postanowił rozpoczętą od oyca swego, z Francyą i Hiszpaniją woynę prowadzić. Koszta wojenne ogromnych wymagały podatków, te gdy wystarczyć niemogły, zaciągnięto dług narodowy, który się po traktacie paryzkim w 1763 roku do 130 milionów funtów szterlingów powiekszył. Dla umorzenia jego parlament oprócz summ wewnątrz Anglii zebranych, wydał dekret w 1765, podług którego osady angielskie w Ameryce miały podlegać podatkowi od stepla. Oburzyło to lud, którego przywileje tak jawnie zaczęto naruszac: a gdy i cła nowe na towary i różne jeszcze ciężary wprowadzali ministrowie; koloniści, otwarcie zaczęli się nowym ustawóm opierać. Zajął się pożar woyny od Bostonu w r. 1765 niesłychanie od Anglików uciskanego. Nie mogąc nakoniec żadney ulgi w wyrządzonych im krzywdach zyskać u króla, koloniści amerykańscy związali się w jedno ciało polityczne pod nazwiskiem *Stanów zjednoczonych amerykańskich*, ustanowili rząd naywyższy *kongresem* nazwany, z deputowanych każdey prowincyi złożony, który pierwszy raz zebrał się r. 1774 września 5 w Filadelfii. Od tey to epoki Amerykanie zaczęli krew wylewać, dla otrzymania niepodległości swojey oyczyzny. Komuż nieznane są czyny nieśmiertelnego Wasyngtona, który potęgą Francyi i Hiszpanii

wspierany, ciągle walcząc przez lat 9, dopiął nakoniec wielkiego zamiaru oswobodzenia ziemi na którey się urodził. Gdy bowiem głosy oppozycyyne w Anglii coraz bardziey na ministrów podżegających tę woynę powstawały, gdy opinija publiczna i uczeni słuszność Amerykanóm przyznawali, skłonił się nareszte rząd wielkiey Brytannii do zawarcia pokoiu w r. 1783, mocą którego stany zjednoczone amerykańskie za niepodległe zostały uznane. Tak znakomite jednak straty, nagrodziła niejako w części wielka Brytannija zawojowaniem państwa Mizory i wielu osad europeyskich w Indyach wschodnich.

(*Ciąg nastąpi.*)

Posiedzenia akademickie i publiczne Uniwersytetu Imperatorskiego Wilenskiego w ciągu roku 1815.

(*Ob. Dzień. T. I. str. 43.*)

Na pięciu posiedzeniach akademickich czytane były rosprawy następne:

Stycznia 15 X. *Jundził* prof. botaniki i zoologii: *O znakomitszych roślinach ogrodu botanicznego.* (Ob. Dzień. T. I. str. 273.)

Lutego 15 Pan *Czerniawski* prof. literatury rossyyskiey: О терпимости вѣроисповѣданій въ Россіи издревле наблюдаемой, to jest: *O tolerancyi religiyney w Rossyi z dawna zachowywaney.*

Marca 15 Pan *Bojanus* prof. weterynaryi i anatomii porównawczey: *Découvertes rélatives à l'allantois et la vésicule ombilicale du poulain, et obsérvations sur l'opércule branchiale des poissons.*

Listopada 15 Pan *Saunders* prof. rytowni-

ctwa, historyi sztuk pięknych i literatury angielskiey, czytał w języku francuzkim: *Wiadomość o zyciu i dziełach Symona Czechowicza malarza.* (Ob. Dzień. T. II. str. 624.)

Na posiedzeniach publicznych ordynaryynych: Czerwca 30 przy zamknięciu roku szkolnego, X. *Kłągiewicz* prof. teologii dogmatyczney i historyi kościelney: *O tolerancyi cywilney.*

Września 15 przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego, Pan *Kappelli* prof. praw cywilnego i kryminalnego oraz kanonicznego, czytał w języku francuzkim: *O źródłach i zasadach prawa kanonicznego.* (Ob. Dzień. T. II. str. 248.)

Jedno było posiedzenie publiczne extraordynaryyne d: 13 października z powodu otwarcia nowo wybudowanego teatru anatomii ludzkiey i zwierzęcéy, na którem posiedzeniu, Pan *Lobenwein* zastępca r.ktora, dziekan oddziału nauk medycznych i professor anatomii ludzkiey oraz medycyny sądowey, miał stosowne do okoliczności *zagajenie*, w którem między inszemi, dał historyczną wiadomość o nauce anatomiczney w tuteyszym kraju, tudzież o mieyscu teraz na rzeczony teatr służącem. Takowe *zagajenie* wydrukowane potem w typografii uniwersyteckiey u Zawadzkiego. Pan *Bojanus* prof. weterynaryi czytał, *Des principales causes de la dégéneration des races des chevaux et des règles à suivre pour les rélever.* Ta Rozprawa także wydrukowana w typografii uniwersyteckiey u Zawadzkiego.

NOWY SPOSOB WYRABIANIA ŁNU i KONOPI BEZ KŁADZIENIA GO DO MOCZUŁY. *Tłumaczenie z dzieła peryodycznego:* Biblioteque universelle des Sciences, belles-lettres et arts. T. I. à Genève 1816. przez *F.* PASZKIEWICZA.

BLISKO dwa łata temu jak Pan *Lee* Anglik dostał patent za swóy wynalazek wyrabiania łnu i

konopi, do którego nie używa moczuły. Na ten koniec założył rękodzielnię tych materyałów swoim sposobem wyrabianych w *Old-Bow* nad rzeką *Lea*, blisko Londynu (c). Można tam widzieć ciąg tych działań i onych wypadki. Uważam wynalazek Pana Lee, jako jedno z udoskonaleń nayważnieyszych, które kiedykolwiek otrzymały rękodzielnie płócien, i przewiduję że sprawi całkowitą odmianę w procesie blechu. Jedyny sposob, którego dotychczas używano, ażeby włokno lnu i konopi pozbawić łodygi drewney, był ten, iż zatapiano te rośliny do wody i trzymano w niey aż do fermentacyi zgniłey, wystawiano potem przez czas niejaki na słońce, a gdy części drewne stały się kruche, oddzielano je nareście w tarli bardzo dobrze znajomey i opisania niepotrzebujący. Ale przez ten proces włokno się osłabia, część onego znaczna w stratę idzie i len nabywa koloru żółto-zielonawego, którego mu odjąć niemożna, tylko przez proces blechu kosztowny i wiele czasu zabierający. Pan Lee nie zamacza lnu i nie rozściela go na murawie; lecz zebrany zwyczaynie, gdy już doyrzeje kładzie między dwie sztuki drzewa złobkowane i wyłożone żelazem: spodnia sztuka jest przytwierdzona, wierzchnia zaś obraca się na zawiasach i bije zwolna po lnie: wypukłości górne wpadają doskonale w dolne żłobki. Przez inny mechanizm temu podobny, oczyszcza się len zupełnie z istoty drewney i otrzymuje się czyste włókno, które następnie ciągnione na gremplach rzadszych i gęstszych robi się coraz cieńsze i doprowadza się do stopnia, jakiego użytek wymaga.

Proces ten wiele przynośi korzyści, uwalnia bowiem od wszelkiey manipulacyi zamaczania lnu

---

(c) Len tym sposobem wyrobiony podobny jest do białego jedwabiu. Probki wzięte od samego Pana *Lee* w Londynie przywiózł P. *Józef Hrabia Sierakowski* do Wilna i tu widzieć je można w gabinecie czytania przy bibliotece uniwersyteckiey. (*R*).

i rozścielania na śliszczu, przezeń większa ilość otrzymuje się włókna które przytem jest mocnieysze i łatwiey się rozdzielające, tak dalece, iż po pierwszem wyrobieniu, jest z czego wybrać do przędziwa na korony. Oprócz tego jest głowna korzyść, że konopie i len tak przygotowane bielą się prostem obmyciem w czystey wodzie: bo istota koloruiąca nie będąc jeszcze mocno z włóknem złączona, łatwo się rozpuszcza i woda ją z sobą unosi. Proces kładzienia lnu do moczuły, sprawuje właśnie scisły związek istoty koloruiącey z włóknem, i bielenie następne tak potrzebnem robi. Nowy tedy sposob Pana Lee, przez który włókno lniane i konopne w większey obfitości, miększe i delikatnieysze otrzymuje się, korzystnieyszy jest od pospolitego, i blech zwyczayny niepotrzebnym robi; w połączeniu więc tych korzyści, każdy uzna oczywiste udoskonalenie (f).

(f) Odkrycia nowe i użyteczne w rodzaju rolniczym gdzieindziey zrobione, zasługują aby w naszym kraju do wiadomości podane były. Takim jest wynalazek Pana *Lee* tu opisany. Nowy jego proces chodzenia koło lnu, bardzo przydatny w Litwie bydź może, zwłaszcza w powiatach uprawą lnu głównie trudniących się. Oszczędziłby robotnika w wielkiey ilości do wyrobku potrzebnego w tym czasie gdy i inne prace rolnicze dużo rąk wymagają, a dla lnu zaniedbywane bydź muszą, i razem cały proces lniany prędzeyby się kończył, i do obrótu handlowego przyspieszał. Wypada teraz go doświadczyć, a właściciele ziemi, których ten wynalazek obchodzi, niech raczą wypadki robionych doświadczeń udzielać publiczności. Gdyby kto z możnieyszych i oświeconych naszych ziomków odżałował kosztu i starań na przeprowadzenie tego wynalazku do naszey Litwy, przez własne doświadczenia czy przez dojechanie do Pana *Lee*, czy przez dosłanie kogo od siebie. albo przez piśmienne zniesienie się; taki jedną z nayważnieyszych uczyniłby dla tuteyszego kraju przysługę i zyskałby niewygasłą w sercach obywatelskich wdzięczność. (*T*).

MACICA DJAMENTU.

(Wyjątek z peryodycznego pisma: *Neues Journal für Chemie und Physik, von Schweigger*. B. 13. Heft 1. *Nürnberg*. 1815.)

Djamenty dotąd w Indyach tylko i w Brazylii znaydowano. Natrafiają się one zazwyczay w przysypiskach napływowych (*im aufgeschwemmten Lande*) z których się przez spławianie i wybieranie oddzielają. Dla tego mineralogowie dotąd prawdziwey pokładni (*Lagerstaette*) djamentow nieznali. Werner atoli w rzeczy samey już przepowiadał, że właściwem ich mieyscem znaydowania się pierwiastkowego, są góry warstowe *trapu*, naypóźnieyszey formacyi; lubo takowemu jego domysłowi na bezpośrednich zbywało dowodach. Doktor *Benjamin Heyne* botanik i badacz natury towarzyszący kompanii wschodnio-jndyyskiey w *Madras*, przywiózł z sobą, niedawnemi czasy do *Londynu* bryłę macicy skalney djamentow z *Banaganpally* w *Dekan* z djamentem w niey jeszcze rzeczywiście zawartym; z czego jesteśmy już w stanie naturę skały takowey z dokładnością dosyć ścisłą zadeterminować. A że to pierwsza jest może sztuka tego rodzaju którą do Europy przywieziono, przeto mineralogom przyjemną zapewne będzie rzeczą, mieć jey opisanie. Macica ta djamentu pozor ma gruzłowato-skupioney bryłki (*Conglomerat*); lecz gdy ziarna jey po większey części są zaokrąglone i spojone gatunkiem gliny zbliżającey się z weyrzenia i własności do *wakki*, przeto raczeyby tę skałę do migdałowcu odnieść wypadało. Ziarna okrągłe z których ten kamień jest złożony, składają się po większey części z chalcedonu koloru błękitno szarawego, zbliżającego się z weyrzenia do *hyalitu*. Wielkość ich jest różna, od główki szpilkowey aż do objętości orzecha laskowego. Pokrątki takowe (*die Nierchen*) pomieszane są z ułamkami

kątowatemi *jaspisu*, *rogowcu i kwarcu*, okruszyny korundu niedały się między niemi postrzedz, lubo te, jak niektórzy twierdzą, w pokładniach djamentowych, tu i owdzie znaydować się mają. Podług tego zatem opisania, żadna już niepozostaje wątpliwość, że macica djamentu skalna, jest migdałowcem, należącym do naypoźnieyszey formacyi gór warstowych *trapu*. A chociaż ziarna te migdało-kształtne, wcale są różne od tych, które się w naszym krajowym migdałowcu znaydują, jednakże z wielu względów bardzo się do nich zbliżają.

Z opisania P. *Heyne* wnieśćby zdaje się wypadało, że chociaż, skała ta migdałowcu znaczną ma grubość jednakże djamenty w niey na pokładzie nie większym jak na stopę miąższości, w środku są tylko zawarte, i w nim się ograniczają. Pokład takowy różni się od samey massy skalney znacznieyszym tylko stopniem twardości. (*J. W.*)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

1. W *Krakowie* w miesiącu kwietniu roku idącego utworzyło się: *Towarzystwo naukowe uniwersytetu krakowskiego*, które podług swojego statutu składa się z członków ordynaryynych i honorowych, a rektor uniwersytetu jest razem jego prezesem. Innych szczegółów o tem uczonem zgromadzeniu jako i statutu jego jeszcze nieogłoszono.

2. W *Poznaniu* część szkolna urządza się porządkiem zachowywanym w dawnych prowincyach pruskich, do czego ustanowiona mieyscowa rada szkolna odnosząca się do wyższey władzy będącey w Berlinie. Ogłoszono urządzenie examinow dla tych którzy po ukończeniu nauk początkowych, udają się do szkół wyższych, w czém taki co do języka polskiego przepisany warunek jaki zachowuje się w innych krajach pruskich co do niemczyzny, uważaney tu niejako za mowę cudzoziemską. Na członka rady szkolney, wezwany dawnieyszy rektor szkoły płockiey Niemiec, mąż zasłużony Pan *Rose* (*Jen. Lit. Zeit. Int. Jun. 1816.*)